M. B.
im.
L. W.
w
Łodzi

Izrael nie przestrzega zawieszenia broni

Ekstremiści izraelscy naruszając porozumienie o przerwaniu ognia na Bliskim Wschodzie coraz bardziej umacniają swoje pozycje wojskowe na okupowanych ziemiach arabskich. „Jastrzębie" z Tel Awiwu gromadzą swój potencjał wojskowy w rejonie Kanału Sueskiego.

W rejonie Kanału Sueskiego wojska izraelskie stworzyły również zaplecze wojskowe, w tym system dróg dla zabezpieczenia formacji wojskowych w czasie akcji bojowych.

Dążąc do umocnienia się na zagarniętych terytoriach Tel Awiw we wzmożonym tempie przeprowadza konfiskatę ziem należących do Arabów i buduje na okupowanych terytoriach wiele osiedli wojskowych.

* * *

Amerykański sekretarz stanu William Rogers spotkał się w sobotę z ministrem spraw zagranicznych Izraela A. Ebanem w Nowym Jorku. Podczas rozmowy dokonano przeglądu sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Podobną rozmowę przeprowadził William Rogers w piątek z ministrem spraw zagranicznych ZRA Mahmudem Riadem.

Ze źródeł dyplomatycznych informują, że minister Eban poinformował Rogersa, iż w świetle nowej sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne rezolucji w sprawie Bliskiego Wschodu, Izrael będzie musiał całkowicie zrewidować swoje stanowisko wobec rozmów pokojowych.

* * *

Izraelski minister obrony gen. Dajan w przemówieniu wygłoszonym w sobotę w Hajfie oświadczył, że „odnosi się pozytywnie do rozmów pod egidą Jarringa, ponieważ nie ma innego zadowalającego rozwiązania, aby położyć kres wojnie".

Jednocześnie jednak Dajan stwierdził, że rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ, nie zmusi Izraela do ewakuowania terytoriów okupowanych.

wydarzenia doby!

★ Potężna zapora przegrodziła pod Włocławkiem koryto Wisły. ★ Łodzianie spotkali się wczoraj na uroczystym koncercie z okazji 53 rocznicy Rewolucji Październikowej. ★ Izrael umacniając swe stanowiska w rejonie Kanału Sueskiego narusza zawieszenie broni. ★ Pełniący wartę przy radzieckim pomniku w Berlinie zach. żołnierz Armii Czerwonej został wczoraj ranny podczas zamachu. ★ W Moskwie odbyła się doroczna defilada wojskowa.

A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek 8 i 9 listopada 1970 r.
Rok XXVI Nr 266 (6929)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wczoraj przekazano do użytku największą w kraju siłownię wodną

7 listopada, w 53 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, odbyło się we Włocławku uroczyste przekazanie do użytku stopnia wodnego na Wiśle — wielkiej inwestycji gospodarki wodnej, zrealizowanej z pomocą ZSRR. Potężna zapora przegrodziła wiślane wody, tworząc jezioro sięgające Płocka. Obok zapory powstała największa w kraju siłownia wodna o mocy blisko 170 MW.

W uroczystości otwarcia zapory wzięli udział wicepremierzy: członek Biura Politycznego KC PZPR St. Kociołek i członek Prezydium NK ZSL Z. Tomal.

Elektrownia wodna we Włocławku spełnia istotną rolę w systemie energetycznym kraju, wytwarzając rocznie 640 mln kWh prądu.

Zbiornik przyczyni się również do zmniejszenia groźby powodzi w tym rejonie, stając się jednocześnie miejscem wypoczynku dla mieszkańców przemysłowych ośrodków: Płocka i Włocławka.

Wicepremier Tomal wspomniał również o niedociągnięciach i niepowodzeniach tej inwestycji. Budowa trwała zbyt długo; uroczysty charakter uruchomienia stopnia nie może tego przesłaniać — powiedział on, podkreślając jednocześnie, że wyciągnięte stąd wnioski i doświadczenia należy wykorzystać przy budowie innych obiektów, wznosząc je szybciej i mniejszym kosztem.

Mówił on dalej o znaczeniu gospodarki wodnej dla kraju i przedstawił przedsięwzięcia państwa podejmowane dla jej rozwoju. W budowie znajdują się obecnie duże zbiorniki wodne w Głębinowie na Nysie Kłodzkiej i w Sulejowie na Pilicy. W nadchodzącej 5-latce rozpoczniemy budowę dalszych zbiorników. Kontynuowane będą regulacja środkowej Wisły i modernizacja drogi wodnej Odry. Poważne środki przeznacza się na ochronę wód przed zanieczyszczeniem. Zadania te wykonywane będą przy pełnej koncentracji środków i krótszych cyklach budowy.

W godzinach popołudniowych w Prezydium MRN odbyła się uroczystość wręczenia 99 najbardziej zasłużonym uczestnikom procesu inwestycyjnego „Włocławka" odznaczeń przyznanych przez Radę Państwa.

Z okazji 53 rocznicy Rewolucji Październikowej

Uroczysty koncert w Teatrze Wielkim w Łodzi

Wczoraj, w 53 rocznicę Wielkiego Października — społeczeństwo polskie oddało hołd pamięci żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zginęli, wyzwalając nasz kraj spod okupacji hitlerowskiej. Na rozrzuconych po całym kraju cmentarzach żołnierzy radzieckich, u stóp pomników wdzięczności, przy obeliskach upamiętniających miejsca krwawych walk zaciągnięto warty honorowe, składano wieńce i wiązanki kwiatów. Wieńce złożono też w miejscach straceń i na grobach polskich rewolucjonistów.

W całej Polsce — w odświętnej atmosferze — odbywały się akademie i uroczyste koncerty, imprezy kulturalne oraz spotkania — manifestujące w 53 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, niewzruszoną przyjaźń polsko-radziecką.

Kulminacyjnym punktem łódzkich obchodów 53 rocznicy Rewolucji Październikowej był wczorajszy uroczysty koncert w Teatrze Wielkim. Na koncert przybyli: I sekretarz KŁ PZPR — J. Spychalski i sekretarz KW PZPR — J. Muszyński, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak, przewodniczący Prez. WRN w Łodzi — Cz. Sadowski, przedstawiciele stronnictw politycznych z przewodniczącym MK ZSL — S. Staniaszkiem i przewodniczącym WK SD — R. Kaczmarkiem, weterani ruchu robotniczego, przedstawiciele świata kultury i nauki.

W koncercie wystąpili światowej sławy artyści — pianiści: laureatka V nagrody ostatniego konkursu chopinowskiego Natalia Gawriłowa ze Związku Radzieckiego, Karol Nicze wyróżniony na konkursie chopinowskim oraz światowej sławy radziecka wiolonczelistka Medea Abramian. Solistom towarzyszyła orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod dyrekcją Stefana Marczyka. W czasie koncertu aktorzy scen łódzkich recytowali wiersze W. Majakowskiego i W. Broniewskiego.

* * *

Na godzinę przed rozpoczęciem uroczystego koncertu uruchomiono fontannę przed Teatrem Wielkim, podświetlaną kolorowymi reflektorami. Fontanna — jak już informowaliśmy — została zbudowana w czynie społecznym przez łódzkich rzemieślników.

(j. kr.)

Min. Scheel udał się do Krakowa

W ramach toczących się w Warszawie rokowań między Polską a NRF, 7 bm. w godzinach przedpołudniowych spotkała się ponownie grupa ekspertów obu delegacji. Omawiano szczegółowo problemy związane z zagadnieniami normalizacji między obu państwami.

W sobotę, w godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych NRF — Walter Scheel wraz z innymi członkami zachodnioniemieckiej delegacji udał się do Krakowa.

W podróży towarzyszą mu: wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz i inni członkowie polskiej delegacji.

Do Krakowa przybył także przebywający z wizytą w Polsce wiceprzewodniczący Bundestagu prof. dr Carlo Schmid.

Prowokacja prawicy

Zamach na pomnik radziecki w Berlinie zachodnim

W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy dokonali zamachu na wartę radziecką przed pomnikiem ku czci Armii Radzieckiej, znajdującym się w dzielnicy Tiergarten, w brytyjskim sektorze Berlina zachodniego. Został przy tym ciężko zraniony dwoma strzałami żołnierz radziecki pełniący wartę.

Ambasador ZSRR w NRD złożył przeciwko tej prowokacji zdecydowany protest w brytyjskiej administracji wojskowej Berlina zachodniego i zażądał podjęcia koniecznych kroków w celu znalezienia i surowego ukarania sprawców zamachu.

Przedstawiciele wszystkich trzech frakcji, reprezentowanych w Bundestagu potępili ostro zamach na żołnierza radzieckiego. Rzecznicy frakcji SPD i FDP Lothar Schwartz i Eberhard Hofmann stwierdzili, że jest to punkt kulminacyjny kampanii reakcyjnych sił prawicowych. Podżeganie w przemówieniach wyborczych i na łamach określonych pism przeciwko polityce Brandta—Scheela zmierzającej do odprężenia i pojednania z sąsiadami wschodnimi — oświadczył rzecznik frakcji FDP — wytworzyło klimat, który doprowadził w ostatecznej konsekwencji do morderstwa politycznego.

Rzecznik frakcji CDU Eduard Ackermann złożył oświadczenie potępiające ostro zamach w Berlinie zachodnim.

* * *

Rządzący burmistrz zachodnio berliński, Klaus Schuetz również ostro potępił zamach. Zapowiedział on, że sprawcy, bez względu na polityczne motywy, będą ścigani i surowo ukarani. Schuetz podkreślił, że ta akcja terrorystyczna skierowana jest przeciwko wysiłkom zmierzającym do osiągnięcia uregulowania kwestii Berlina zachodniego.

* * *

Rząd federalny wyraził w sobotę przed południem ubolewanie z powodu zamachu na wartownika radzieckiego. Rzecznik rządu Conrad Ahlers oświadczył, że takie ekscesy narażają na poważny szwank sprawę uregulowania problemu Berlina zachodniego. Rząd wyraża nadzieję, że uda się sprawców ująć i ukarać.

Defilada wojskowa i manifestacja ludności Moskwy

Zrealizowano wytyczne XXIII Zjazdu KPZR w sprawie rozwoju gospodarki

Herb państwowy oraz 15 herbów republik radzieckich ozdobiły wczoraj mury moskiewskiego Kremla. Po drugiej stronie Placu Czerwonego, obok ogromnego portretu Lenina data: „1917—1970". Plac po raz 53 stał się centrum obchodów Rewolucji Październikowej.

Zanim kremlowskie kuranty wybiły godzinę 10, zaczęły zapełniać się trybuny.

Wraz z robotnikami i kołchoźnikami, działaczami nauki i kultury, kosmonautami przybyli tutaj weterani Rewolucji, wojny domowej i drugiej wojny światowej. Wśród gości zagranicznych wielu wysłanników z krajów socjalistycznych. Obecni są też członkowie korpusu dyplomatycznego.

Zebrani witają burzliwymi oklaskami pojawienie się na trybunie centralnej L. Breżniewa, A. Kosygina, N. Podgornego i innych przywódców radzieckich.

Na trybunie Mauzoleum znajdują się znani radzieccy dowódcy wojskowi.

Przemówienie wygłosił minister obrony narodowej ZSRR A. Greczko.

Podkreślił on, że Związek Radziecki dysponuje potężnymi siłami zbrojnymi, wyposażonymi w doskonałą technikę bojową. Marszałek Greczko oświadczył, że Związek Radziecki udziela wszechstronnej pomocy i poparcia bohaterskiej walce Wietnamu przeciwko interwencji amerykańskiego imperializmu, sprawiedliwej walce Ara-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziś wybory do Landtagu Hesji

Ludność Hesji wybiera w niedzielę, 8 bm. siódmy z kolei Landtag (parlament krajowy). O głosy 3,26 miliona uprawnionych do głosowania ubiegają się obok SPD, jako dotychczasowej partii rządzącej tego kraju zachodnioniemieckiego, CDU, FDP, DKP, NPD i EP.

W ostatnich wyborach do Landtagu Hesji (6 listopada 1966) SPD zapewniła sobie absolutną większość, zdobywając wówczas 51 procent głosów, CDU uzyskała — 26,4 procenta głosów, FDP — 10,4 procenta i NPD — 7,9 procenta.

W oświadczeniach złożonych w sobotę radiostacji „Sueddeutscher Rundfunk", czołowi przywódcy SPD, CDU i FDP wyrazili optymizm, że wyniki niedzielnych wyborów będą pomyślne dla ich partii.

W Ammanie znów doszło do starć

W Ammanie znów doszło do nowych starć między komandosami a armią jordańską. Do tej pory nie wiadomo czy są ofiary w ludziach. Po ulicach jordańskiej stolicy krążą uzbrojone patrole wojska a na skrzyżowaniach zajęły stanowiska czołgi.

Przywódca komandosów palestyńskich Arafat w wywiadzie dla tygodnika francuskiego „Actualite" oskarżył „pewne elementy" w rządzie jordańskim o przygotowywanie nowego spisku, którego celem jest zdławienie rewolucji palestyńskiej. Arafat dodał, że elementy te mają nadzieję, iż w wyniku incydentów zbrojnych będą mogły doprowadzić do ponownego napięcia i wywołania wojny domowej w Jordanii.

Zabójca min. Laporte'a aresztowany

Policja kanadyjska aresztowała w sobotę jednego ze sprawców uprowadzenia i zabójstwa ministra pracy w prowincjonalnym rządzie Quebecu, Pierre Laporte'a. Aresztowanym jest 19-letni student Bernard Lortie. Zatrzymano go w Montrealu.

Aresztowany w sobotę w Montrealu Bernard Lortie przyznał się do udziału w uprowadzeniu Pierre Laporte'a. Wraz z nim w porwaniu brało udział trzech innych członków „Frontu Wyzwolenia Quebecu".

Jak daleko sięgają macki sycylijskiej mafii?

Do głębokiego rozłamu doszło w łonie największej we Włoszech partii rządzącej — chadecji, na terenie Sycylii i w Kalabrii. Na Sycylii rozłam został spowodowany wyborem na stanowisko burmistrza Palermo chrześcijańskiego demokraty Ciancimino. Jest to skrajnie prawicowy działacz, którego kandydatura nie mogła uzyskać poparcia pozostałych partii koalicji rządowej, tj. socjalistów, socjaldemokratów i republikanów.

Koła federalne, mające znaczne wpływy w miejscowej federacji chadeckiej, świadomie wysunęły tę kandydaturę, pragnąc rozbicia lokalnej koalicji centrolewicy i zagrożenia tym samym tej koalicji w skali ogólnowłoskiej. Odpowiedzią na wybór skrajnie prawicowego burmistrza przez minimalną większość rady miejskiej, opanowanej tradycyjnie przez lokalnych możnowładców, było oskarżenie go przez komendanta policji włoskiej gen. Vicari o powiązania z mafią sycylijską.

Równocześnie deputowany chadecki Cattanei, stojący na czele parlamentarnej komisji do spraw zwalczania mafii, zakomunikował na konferencji prasowej w Palermo, że „związki mafii ze światem politycznym są jednym z warunków jej istnienia" oraz zapowiedział, że śledztwo prowadzone przez policję, prokuraturę i przez komisję parlamentarną, dotyczące powiązań mafii z władzami i światem politycznym doprowadzi zapewne do rewelacyjnych stwierdzeń i to w niedługiej przyszłości.

Te stwierdzenia przedstawicieli władz centralnych wywołały ferment w Palermo i na całej Sycylii, gdzie, jak donoszą dzienniki włoskie, panuje atmosfera napięcia, niepewności i zastraszania, wywołanego próbami nacisku eksponentów mafii na deputowanych do regionalnego parlamentu i radnych miasta Palermo. Na posiedzeniu rady miejskiej doszło do jawnego rozłamu w łonie grupy chadeckiej. Część radnych tej partii głosowała za powołaniem w skład prezydium rady kandydatów zaproponowanych

(Dalszy ciąg na str. 2)

7 listopada — pierwszy etap gotowości do Narodowego Spisu Powszechnego

Wywiad z generalnym komisarzem spisowym — prof. dr W. Kawalcem

Za miesiąc, 8 grudnia rozpocznie się w całym kraju Narodowy Spis Powszechny 1970. Przygotowania do tego wielkiego badania statystycznego, które obejmie całą ludność kraju, wkraczają obecnie w decydującą fazę. Generalny komisarz spisowy, prezes GUS, prof. dr Wincenty Kawalec udzielił na ten temat wywiadu red. Tomaszowi Walatowi.

— Jakie są najważniejsze cele spisu?

— We wszystkich krajach świata, a zwłaszcza w krajach, w których gospodarka oparta jest na planowaniu, nieodzownym narzędziem prawidłowej polityki gospodarczej i socjalnej stają się obiektywne, wyczerpujące i szybko dostarczane informacje statystyczne. Nie zbędne dane uzyskiwane są u nas przede wszystkim przy pomocy systemu ewidencji i sprawozdawczości, a także od korespondentów urzędu. Nie wszystkie jednak dziedziny życia mogą być badane w ten sposób. Informacje na temat struktury demograficznej i społeczno-zawodowej ludności, warunków mieszkaniowych, problematyki indywidualnych gospodarstw rolnych itd. dostępne są wyłącznie przy pomocy masowych badań statystycznych, których najwyższą formę stanowią spisy powszechne.

Powszechność spisu polega na tym, że obejmuje on w zasadzie wszystkie jednostki badanej zbiorowości, a więc w przypadku najbliższego spisu: ludzi, mieszkania, budynki mieszkalne i indywidualne gospodarstwa rolne. Spisem nie będzie objęty, jedynie personel dyplomatyczny i konsularny państw obcych, ich rodziny oraz zajmowane przez nich mieszkania.

Trudno omówić wszystkie potrzeby, dla których przeprowadzamy spis. Wymienię więc przykładowo, że dane o strukturze ludności według płci i wieku, w połączeniu z informacją o aktywności zawodowej, są niezbędne dla sporządzania bilansu siły roboczej.

(Dalszy ciąg na str. 2)

7 listopada — pierwszy etap

(Dokończenie ze str. 1)

Tylko spisy powszechne mogą ujawnić szczegółową strukturę ludności utrzymującej się z indywidualnych gospodarstw rolnych i ludności biernej zawodowo oraz jej faktyczne rozmieszczenie. W konsekwencji, będzie to podstawa do planowania nowych zakładów pracy, rozbudowy sieci komunikacyjnej, lokalizacji sklepów i zakładów usługowych oraz urządzeń społecznych i kulturalno-oświatowych. Spis umożliwi lepsze rozeznanie aktualnych potrzeb mieszkaniowych, dając możliwość weryfikacji planów budownictwa. Dane spisów powszechnych są niezbędne również dla operatywnych potrzeb polityki rolnej.

— Jak będą wyglądały bezpośrednie czynności spisowe w mieszkaniu obywatela?

— Wizyty rachmistrzów będą się odbywały, począwszy od 8 do 14 grudnia. Wyniki spisu powszechnego są często porównywane do migawkowego zdjęcia fotograficznego, gdyż dają one obraz badanych zjawisk w ściśle określonym momencie: został on określony decyzją rządu na północ z dnia 7 na 8 grudnia. Tak więc dziecko urodzone np. 10 grudnia nie będzie spisane, chociażby rachmistrz zastał je już w domu podczas wykonywania swych obowiązków.

Rachmistrz spisowy odwiedzi każde mieszkanie dwukrotnie. Po raz pierwszy, 5 lub 6 grudnia podczas tzw. obchodu swojego obwodu. Umówi się on wtedy z mieszkańcami, co do dnia i przybliżonej godziny dokonania czynności spisywania. Zostawi on w mieszkaniu odezwę do ludności informującą o celach i zadaniach spisu oraz kartę pomiaru mieszkania. Podczas drugiej wizyty w każdym mieszkaniu powinna oczekiwać rachmistrza przynajmniej jedna dorosła osoba, która udzieli odpowiedzi na pytania spisowe o wszystkich domownikach i o mieszkaniu. Osoby zatrudnione w uspołecznionych zakładach pracy otrzymają tam wypełnione kartki informacyjne o zatrudnieniu, które należy przekazać rachmistrzowi.

Rachmistrze zostali zobowiązani do zadawania tylko takich pytań, które są związane z uzyskaniem odpowiedzi przeznaczonych do wpisania na formularz.

Rachmistrze nie będą domagać się okazywania dokumentów — spis jest bowiem oparty na obustronnym zaufaniu. Społeczeństwo jest jednak z mocy ustawy obowiązane do udzielania dokładnych i zgodnych z prawdą odpowiedzi. Rachmistrze mają obowiązek okazywać legitymacje spisowe, upoważniające do przeprowadzenia spisu.

Czy w formularzach spisowych będą uwzględnione pytania, które byłyby z różnych względów niewygodne dla odpowiadającego?

— Trudno mi na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć, ponieważ jest to indywidualna cecha każdego odpowiadającego. dla kogoś może się np. okazać drażliwe pytanie na temat poziomu wykształcenia. Uważa się — raczej niesłusznie — za drażliwe pytania o dzietność kobiet. Pytania te będą dotyczyły m. in. liczby i kolejności urodzonych dzieci. Badania te przeprowadzimy jedynie w 5 proc. obwodów spisowych, które zostały wylosowane. Pytania stawiane będą kobietom w wieku poniżej 70 lat, które są lub były mężatkami. Dla pewności zresztą — w obwodach wylosowanych do badania dzietności — rachmistrzami mogą być tylko kobiety.

Ponadto wszystkich rachmistrzów i cały aparat spisowy obowiązuje zasada pełnej tajemnicy statystycznej. Wyniki będą wykorzystane wyłącznie zbiorowo do celów statystycznych. Z mocy ustawy, żadne dane indywidualne nie mogą być nikomu udostępnione.

Uprzedzając niektóre pytania chciałbym także wyjaśnić, że nie będziemy też interesować się wysokością zarobków. Na formularzach są tylko pytania na temat źródeł utrzymania, które należy rozumieć jako „praca osobista", „niezarobkowe źródła — renta, stypendium itp.", lub jako „pozostawanie na utrzymaniu członka rodziny".

— Jak przebiegają przygotowania do tej wielkiej pracy?

— Jesteśmy już niemal przysłowiowo pięć minut przed dwunasta. 7 listopada mija pierwszy z trzech etapów gotowości do spisu. Między 2 a 4 grudnia odbędą się ostatnie odprawy przedspisowe i 8 grudnia przystąpimy do tej wielkiej, odbywającej się raz w dziesięcioleciu, akcji statystycznej.

— Kiedy możemy oczekiwać pierwszych wyników?

— Wyniki wstępne będą gotowe w lutym 1971 r.

Mikołaj Patoliczew

minister handlu zagranicznego ZSRR

Polska drugim partnerem handlowym ZSRR

Handel — funkcją pokojowej polityki

W poprzednim planie pięcioletnim obroty radzieckiego handlu zagranicznego zwiększały się rocznie o ok. 7 procent — w bieżącym wzrastają o blisko 9 proc. W minionym roku 1969 sięgnęły one kwoty 19,8 miliarda rubli. Przekroczone więc zostały zadania wyznaczone w pięciolatce dopiero na rok bieżący.

Zw. Radziecki utrzymuje obecnie kontakty handlowe ze 106 państwami. W minionym 1969 r. wyeksportowaliśmy np. do krajów socjalistycznych i zakupiliśmy w nich towary wartości 12,9 miliarda rubli.

Obroty handlowe pomiędzy ZSRR a NRD przekroczyły w ub. roku kwotę 3 miliardów rubli, między Zw. Radzieckim a Polską 2,1 mld rubli, z Czechosłowacją 2 mld rubli, z Bułgarią 1,8 mld rubli. Znacznie wzrosły także obroty handlowe ZSRR z Rumunią, Jugosławią, Kubą, Mongolią i Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną oraz Węgrami.

Po majowej, warszawskiej XXIV plenarnej sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej ustalone zostały nowe długoterminowe plany wymiany handlowej podpisano protokoły o koordynacji planów gospodarczych, wzajemnych dostaw, współpracy naukowo-technicznej, udostępnianiu informacji itd.

Ok. 75 proc. obrotów handlowych ZSRR przypada na kraje socjalistyczne. Dążymy jednak — opierając się na zasadach pokojowego współistnienia i międzynarodowej współpracy — do rozszerzania kontaktów handlowych również z partnerami w krajach kapitalistycznych. W minionym 1969 roku tą część obrotów handlowych ZSRR wynosiła ok. 7 miliardów rubli, w porównaniu z 4,5 miliarda rubli w roku 1965. Obroty pomiędzy ZSRR, a Anglią wzrosły do ok. 600 milionów rubli rocznie, z Japonią do 559 milionów, z Finlandią do 501, z NRF do 497, z Włochami do 494 i z Francją do 417 milionów rubli rocznie.

Nowe wieloletnie umowy zawarte pomiędzy ZSRR a np. Anglią, Francją, Finlandią, Włochami i Szwecją przewidują dalszy wzrost wzajemnych dostaw w nadchodzących latach.

Zwiększyły się także i rozszerzyły stosunki handlowe pomiędzy ZSRR a krajami rozwijającymi się. Obroty handlowe z tymi państwami w 1969 roku przekroczyły 2,5 miliarda rubli, wzrosły więc o ok. 800 milionów rubli w porównaniu z rokiem 1965.

W minionym roku Związek Radziecki wyeksportował towary wartości 10,5 miliarda rubli, zakupił zaś za granicą artykuły, maszyny i sprzęt wartości 9,8 mld rubli. Znacznie zwiększyliśmy eksport radzieckich maszyn, narzędzi i sprzętu technicznego — stanowią one obecnie ok. 22,5 proc. całego eksportu. Zgodnie z uchwałami XXIII Zjazdu KPZR maleje natomiast wywóz surowców — spadł on obecnie do niespełna 20 proc. Maleje także w eksporcie procentowy udział wielu innych towarów, jak np. futer, surowców tekstylnych i półfabrykatów.

W zakresie importu staramy się zakupywać dla radzieckiego przemysłu najnowsze maszyny i urządzenia przede wszystkim dla tych gałęzi gospodarki, które, jak np. chemia, motoryzacja, rozwijają się szczególnie szybko i intensywnie.

Zakupujemy także duże ilości statków morskich, taboru kolejowego, urządzeń elektrotechnicznych i sprzętu mechanicznego dla budownictwa. W ciągu ostatnich 4 lat zakupiliśmy za granicą — w tej grupie towarowej — wyrobów wartości 11,5 miliarda rubli. W jednym tylko 1969 roku importowaliśmy maszyny i sprzęt za 3,5 mld rubli.

Realizując uchwały XXIII Zjazdu KPZR, wytyczające zadania w zakresie wzbogacania rynku radzieckiego, kupujemy także za granicą wiele artykułów konsumpcyjnych. W ciągu ostatnich 4 lat importowaliśmy m. in. odzież i konfekcję wartości 2,3 miliarda rubli, obuwie za miliard rubli, za ponad 652 miliony rubli kupiliśmy zagraniczne meble.

W ostatnim okresie wiele uwagi poświęcamy kwestii nabywania i sprzedaży licencji oraz patentów. Z ekonomicznego punktu widzenia w licznych przypadkach dla skrócenia okresu potrzebnego na uruchomienie nowej produkcji, opłacalne jest nabywanie zagranicznych opracowań, wynalazków, technologii itd. Zakupiliśmy wiele licencji, m. in. na produkcję nowych typów włókien syntetycznych, na nowe metody wytwarzania wielu wyrobów chemicznych itd. Dzięki nabyciu w firmie „Fiat" licencji i wyposażenia w niezwykle szybkim czasie można było zbudować wielkie zakłady produkujące samochody osobowe w Togliatti nad Wołgą. Oczywiście nie tylko kupujemy, lecz również sprzedajemy za granicę nasze licencje i patenty. Nabywają je m. in. liczni partnerzy z Anglii, Japonii i Danii.

Zrealizowano wytyczne XXIII Zjazdu KPZR

(Dokończenie ze str. 1)

bów o zlikwidowanie skutków izraelskiej agresji na Bliskim Wschodzie. Minister obrony ZSRR wskazał na ważne znaczenie układu zawartego między ZSRR i NRF.

Następnie odbyła się defilada wojskowa.

Z dużym zainteresowaniem oglądano rakiety taktyczne oraz taktyczno-operacyjne, stanowiące główną siłę ogniową wojsk lądowych. Za nimi przez plac przetoczyły się rakiety balistyczne marynarki wojennej. Uzbrojone w nie podwodne okręty atomowe stanowią podstawę siły bojowej marynarki wojennej.

Trwająca 45 minut defilada zakończyła się przemarszem strategicznych wojsk rakietowych, zdolnych zadać druzgocący cios agresorowi, który próbowałby naruszyć granice Związku Radzieckiego lub krajów obozu socjalistycznego.

Po defiladzie wojskowej odbyła się manifestacja ludzi pracy.

Jak podaje Agencja TASS, sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew oświadczył, że w Związku Radzieckim wykonane zostały podstawowe wskaźniki rozwoju gospodarki narodowej, przewidziane przez XXIII Zjazd KPZR.

L. Breżniew przemawiał w sobotę podczas przyjęcia na Kremlu, wydanego przez rząd ZSRR z okazji 53 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Obecna rocznica Rewolucji Październikowej — powiedział sekretarz generalny KC KPZR — zbiega się z ostatnim rokiem naszej 5-latki. Należy szczególnie podkreślić, że bohaterska praca klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji ludowej została uwieńczona znamiennymi wynikami: wykonane zostały podstawowe wskaźniki rozwoju gospodarki narodowej, przewidziane w uchwałach XXIII Zjazdu naszej partii komunistycznej. Jest to nowy szczebel wszechstronnego rozwoju państwa radzieckiego oraz umocnienia jego potęgi i jego siły obronnej, jest to nowy ważny słup milowy na drodze budowy komunizmu w naszym kraju.

KRONIKA WYPADKÓW

◆ Wczoraj o godz. 3.50 na Piotrkowskiej 138 nietrzeźwy kierowca „Syreny" IO 3236 spowodował zderzenie z „BMW" CB 5330. Straty ok. 10 tys. zł. Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO, ul. Władysława Bytomskiej 60.

◆ O godz. 11.35 na Hipotecznej 14 „Star" CK 1562 podczas wyprzedzania zjechał na lewą stronę i zderzył się z innym „Starem" IO 0746. Kierowca doznał lekkich obrażeń.

◆ O godz. 12.35 na Tatrzańskiej 62, na przechodzącego przez jezdnię Antoniego M. (Kossaka 7) najechał „Fiat" 2024 IB. Mężczyzna po przewiezieniu do szpitala zmarł.

◆ O godz. 12.30 przy zbiegu ul. Krakowskiej i Konstantynowskiej kierowca „Ziła" IO 8704 nie przestrzegając pierwszeństwa przejazdu spowodował zderzenie ze „Starem" FX 8198. Pojazdy zostały uszkodzone na ok. 2 tys. zł.

Jak daleko sięgają macki

(Dokończenie ze str. 1)

przez burmistrza Ciancimino, część — przeciw. Również w łonie władz partyjnych nastąpiły wyraźne objawy rozłamu.

* * *

Włoska opinia publiczna znów została poruszona doniesieniami o działalności sycylijskiej mafii. W piątek do parlamentu wpłynęło żądanie wznowienia śledztwa dotyczącego śmierci Enrico Mattei, założyciela i prezesa wielkiego koncernu naftowego ENI.

Sprawa tajemniczej śmierci Enrico Mattei wypłynęła obecnie w związku z zaginięciem dziennikarza Mauro de Mauro, który porwany został przez mafię. Ostatnio podrzucono list stwierdzający, że zwłoki jego odkryto w pobliżu jednego z sycylijskich miasteczek. Nie jest to jednak potwierdzone przez policję. Wkrótce po zniknięciu Mauro de Mauro zaczęły rozchodzić się pogłoski wiążące ten wypadek z nie wyjaśnioną śmiercią Enrico Mattei. W piątek na konferencji prasowej Iralo Mattei, brat założyciela monopolu ENI stwierdził, że Mauro de Mauro zniknął, kiedy zebrał już niemal wszystkie dane dotyczące ostatnich dni życia jego brata Enrico Mattei.

Trudno jest dociec, jak daleko sięgają macki sycylijskiej mafii. Wiadomo jednak, że od wielu lat nie słabnie jej działalność.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Małe prawdopodobieństwo przelotnego śniegu. Temperatura minimalna minus 8 st., maksymalna plus 2 st. Wiatry słabe, zmienne. Jutro bez zmian. Dziś zachód słońca o godz. 16.03, jutro wschód o 6.58.

(Dziś imieniny obchodzą Seweryn i Wiktor).

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Bokserzy łódzkiej Gwardii walczą w Kielcach

Dziś rozegrana zostanie przedostatnia runda spotkań bokserskich I i II ligi.

W pierwszej lidze grupy „A" odbędą się następujące mecze: Legia — Gwardia (Warszawa), Turów — Wybrzeże i Hutnik — Gwardia (Wrocław). Liderem tabeli jest drużyna Turowa z Bogatyni. Wyniki wszystkich tych trzech spotkań mogą mieć bardzo poważny wpływ na końcowe ukształtowanie się tabeli ligowej.

W grupie „B" przewidziane są następujące spotkania: Błękitni (Kielce) — Gwardia (Łódź), Carbo — BBTS (Bielsko) i Stal (Stalowa Wola) — Zawisza (Bydgoszcz). Liderem grupy są bokserzy drużyny Leszka Drogosza. Pięściarzy Gwardii czeka w Kielcach trudny egzamin. Wygraliśmy w Łodzi z Błękitnymi 13:7, ale czy uda się naszym ambitnym zawodnikom uzyskać przynajmniej wynik remisowy na obcym ringu, trudno jest przewidzieć. W każdym bądź razie jest to jedno z poważniejszych spotkań. Drużyna Błękitnych liczy na awans do grupy „A" i łatwo nie da się pokonać. Kibice Gwardii liczą na zwycięstwa braci A. i Zb. Olechów, Grzegorzewskiego, Rynkiewicza i Kubackiego (względnie Filipiaka).

Ostatnia runda spotkań ligowych odbędzie się 22 bm. W dniu tym w Łodzi walczyć będzie Gwardia z drużyną Stali ze Stalowej Woli. (n)

Dziś w Monachium mecz Polska-NRF

Dziś na lodowisku w Monachium rozegrany zostanie mecz hokejowy Polska — NRF. Stawką tego spotkania jest awans do grupy „A" mistrzostw świata. Rewanżowe spotkanie odbędzie się 12 bm. w Łodzi o godzinie 17.

Oto skład reprezentacji Polski: Tkacz, Kosyl, Czachowski, Góralczyk, Marynicki, Janiszewski, Bisłynicki, Kajzerek, Migacz, Kacik, Słowakiewicz, Ziętara, Góralczyk II, Komorski, Obiój, Szczepaniec.

Piłkarze Karczewa grać będą ze Stalą (Rzeszów)

Losem piłkarzy Mazura z Karczewa zainteresował się GKKFiT. Przypominamy, że drużyna Karczewa zakwalifikowała się do meczu o Puchar Polski ze Stalą Rzeszów. Spotkanie wyznaczone zostało przez PZPN na dzień powszedni. Drużyna Mazura nie była w stanie rozegrać tego spotkania w dniu pracy, gdyż wszyscy zawodnicy zajęci byli pracą zawodową.

W związku z decyzją PZPN przyznającą walkower dla Stali i karę pieniężną dla Mazura, rozpętała się burza. PZPN na wniosek GKKFiT musiał zmienić swoją poprzednią decyzję i spotkanie Mazura ze Stalą odbędzie się w dniu wolnym od pracy. Jednocześnie zwrócono uwagę Wydziałowi Gier i Dyscypliny, kierowanego przez p. K. Bergtala za podejmowanie decyzji bez uwzględnienia interesu społecznego.

Cenne zwycięstwo koszykarek ŁKS

Bardzo ładnie zainaugurowały sezon pierwszoligowy koszykarki ŁKS, zwyciężając gdańską Spójnię 74:55 (37:21). Punkty dla ŁKS zdobyły Marciniakówna — 24, Łuczyńska — 17, Błaszczyka — 12, Gałka — 6, Kałużna — 5, Strumiłło i Michalska po 4, Bratoszewska — 2.

Najwięcej punktów dla Spójni zdobyły: Piernidzka — 16, Ceynowa — 14, Żbikowska — 13.

Sędziowali J. Bocheński i J. Frąk. Widzów około 300.

Bardzo ładne widowisko oglądali wczoraj łódzcy kibice, którzy niestety, niezbyt licznie stawili się w hali ŁKS, aby uczestniczyć w rozpoczęciu tegorocznego sezonu ligowego w koszykówce kobiet. Łodzianki zagrały dobry mecz, spisując się świetnie zarówno w ataku jak i w obronie.

Szczególnie cieszy nas fakt, że w defensywie, do której z reguły mieliśmy najwięcej pretensji, koszykarki ŁKS stanowiły szczelny blok którego nie mogły przejść nawet tak rutynowane zawodniczki jak Piernidzka i Ceynowa. Spójnia stanowiła bardzo groźny zespół do 10 min. spotkania, gdzie szale ważyły się to na jedną, to na drugą stronę. Jednak zaraz po tym okresie łodzianki „odskoczyły" na kilka punktów i przewagi tej nie oddały do końcowego gwizdka sędziego. Szczególnie podobała się gra Łuczyńskiej i Błaszczykowej, które to zawodniczki umiejętnie kierowały swoimi młodszymi koleżankami.

Cieszy nas fakt zwycięstwa ŁKS nad rutynowaną drużyną Spójni i możemy być zadowoleni ze stylu gry, jaki wczoraj zaprezentowały łodzianki. Dobry to omen przed nadchodzącym sezonem ligowym. Dziś spotkanie rewanżowe. (ms)

* * *

W pozostałych meczach uzyskane zostały następujące wyniki: Polonia — AZS Poznań 61:65 (40:31), Olimpia — Wisła 54:64 (24:34).

Lech (Poznań) pokonał AZS AWF (Warszawa) 73:54 (25:23).

Na Polesiu powstał dzielnicowy KKFiT

Na terenie dzielnicy Polesie powstał Społeczny Komitet KFiT. Na czele komitetu stanął mgr Kędzierski. Komitet mieć będzie na celu opiekę nad działającymi na terenie dzielnicy klubami sportowymi: ŁKS, Orzeł, Kolejarz, Resursa, Orkan. Mamy tu też sporo obiektów sportowych, a przede wszystkim Halę Sportową.

Dzielnicowy KKFiT będzie organem władzy sportowej na terenie swej dzielnicy i niewątpliwie powstanie tej organizacji wpłynie nie tylko na wzrost upowszechniania kultury fizycznej, ale i wzrost poziomu sportowego.

DZISIEJSZE IMPREZY

Piłka nożna. ŁKS — Śląsk Wrocław II liga, godz. 11, Al. Unii 2.

Liga międzywojewódzka. Włókniarz Łódź — Sokół Sokółka, godz. 11, ul. Kilińskiego 188. Concordia — Hetman Zamość, godz. 11.15 w Piotrkowie.

Koszykówka. ŁKS — Spójnia Gdańsk I liga żeńska, godz. 17, Al. Unii 2.

Społem — Lech Poznań I liga mężczyzn, godz. 18.30 w hali na Widzewie.

Rugby. Budowlani — Polonia Poznań I liga, godz. 14, ul. Letnia 5.

Jeździectwo. Zakończenie sezonu jeździeckiego połączone z tradycyjną „pogonią za lisem", godz. 12 w Charzewie k. Lublinka.

Liga angielska

W sobotnich spotkaniach o mistrzostwo I ligi angielskiej padły wyniki:

Blackpool — Arsenal	0:1
Coventry — Manchester C.	2:1
Crystal Palace — Leeds U.	1:1
Derby C. — Liverpool	0:0
Everton — Nottingham	1:0
Huddersfield — Chelsea	0:1
Ipswich — West Ham U.	2:1
Manchester U. — Stoke C.	2:2
Southampton — Newcastle	2:0
Totenham — Burnley	4:0
Wolverhampton — W. Brom.	2:1

Społem — Lech Poznań 71:85

Wczoraj, późnym wieczorem rozegrany został mecz piłki koszykowej o mistrzostwo I ligi między łódzkim Społem, a poznańskim Lechem. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Lecha 85:71. Do przerwy prowadzili łodzianie 37:33. Po zejściu z boiska Błaszczyka goście wyrównali i zdobyli przewagę punktową, której nie oddali do końca spotkania. Koszykarze Społem grali bardzo ambitnie, ale zawiodły kondycja i dyspozycja strzałowa.

Najwięcej punktów dla Lecha zdobyli: Chojnacki — 27 i Durejko — 19, a dla Społem: Zalewski i Gburczyk po 14 i Błaszczyk — 13.

Dziś mecz rewanżowy. Początek o godz. 18.30.

* * *

Pozostałe wyniki: Wybrzeże — Śląsk 84:81, Lublinianka — AZS (Warszawa) 68:53, Legia — Wisła 88:99.

Polonia (Warszawa) pokonała Górnika (Wałbrzych) 113:76 (58:48).

Wisła-Stal (Rzeszów) 1:1

W Krakowie odbył się wczoraj I-ligowy mecz piłkarski między krakowską Wisłą a Stalą (Mielec). Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Końcowy rezultat ustalony został przed przerwą, wówczas gdy Skupnik zdobył prowadzenie dla Wisły, a następnie Marciniak wyrównał na 1:1.

W drużynie Wisły najlepiej grali Musiał i Kawula, a w Stali Czajkowski, Domaradzki i Kozerski.

W skrócie

☆ W spotkaniach eliminacyjnych o Puchar Europy w piłce wodnej Arkonia (Szczecin) przegrała 4:5 z Koszycami (CSRS), a Barcelona przegrała z drużyną Grazu (Austria) 6:7.

☆ H. Piotrkowski wygrał bieg lekkoatletyczny dookoła Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Impreza zorganizowana została dla uczczenia 53 rocznicy Rewolucji Październikowej.

☆ Witold Gerutto wszedł do prezydium Stowarzyszenia Europejskiej Federacji Lekkoatletycznej.

☆ W meczu tenisowym o puchar króla Gustawa po pierwszym dniu Wielka Brytania — Węgry wynik jest remisowy 1:1. Tenisiści Szwajcarii prowadzą ze Szwecją 2:0. W meczu Austria — NRF wynik jest remisowy 1:1.

☆ W meczu o mistrzostwo I ligi w piłce ręcznej Anilana przegrała z Pogonią Zabrze 14:19.

Kurs sędziów kolarskich

W nadchodzący wtorek, 10 bm. o godz. 17.30 w świetlicy KS Włókniarz przy ul. 8 Marca rozpocznie się kurs dla sędziów kolarskich.

Wykładowcami będą: J. Wróblewski, T. Domański, T. Skorek, J. Duszyński i J. Patora. Wykłady odbywać się będą we wtorki i piątki.

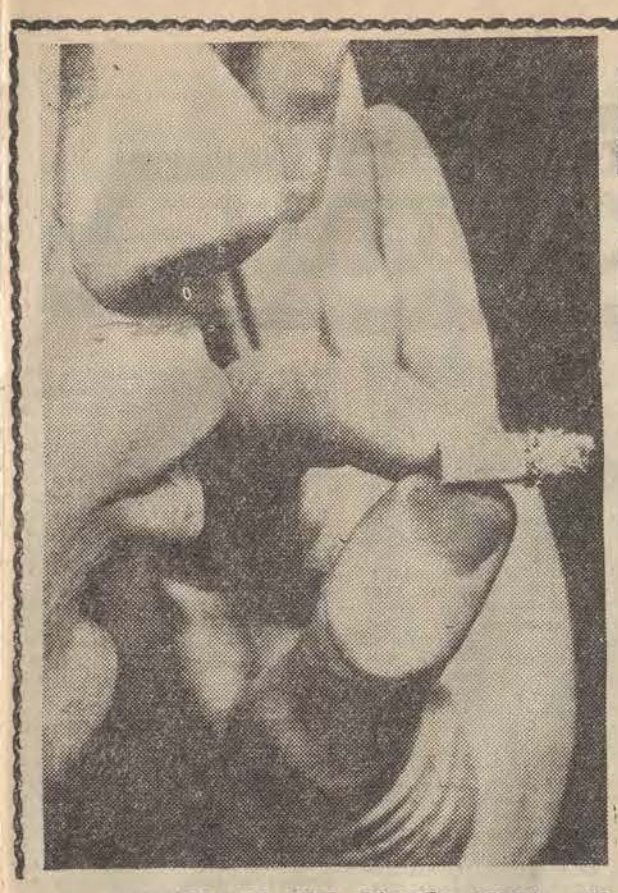

PANIE MAJSTER!

Po co ta mowa!

FOTOGRAFIA JEST BARDZO OSTRA, NIE PODRETUSZOWANA. NIE NADAJE SIĘ ABSOLUTNIE DO JUBILEUSZOWEGO ALBUMU Z OKAZJI DWUDZIESTOLECIA PRZEDSIĘBIORSTWA. CHODZI TUTAJ NIE O ZDJĘCIE W DOSŁOWNYM ZNACZENIU, ALE O PLIK DOKUMENTÓW — WYNIK BADAŃ Z DŁUGOPISEM I STOPEREM W RĘKU NAD WYKORZYSTANIEM CZASU PRACY ROBOTNIKÓW NA BUDOWIE. BADANIA DOTYCZYŁY TEGO, CO ROBOTNIK BUDOWLANY BOBI WTEDY, KIEDY POWINIEN PRACOWAĆ.

Budowlany strip-tease

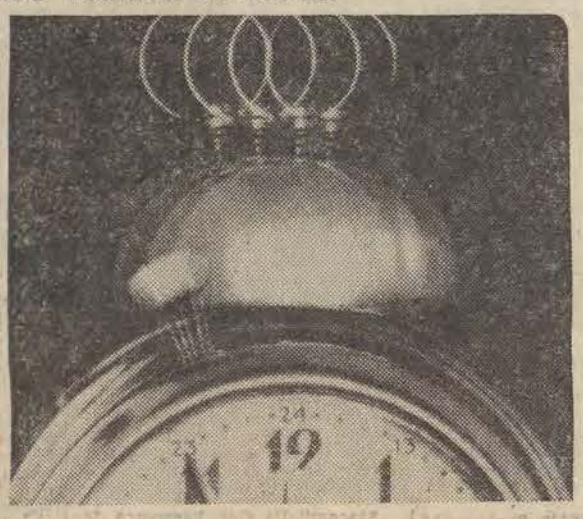

CO ROBIĄ kiedy nic nie robią?

W kilku łódzkich przedsiębiorstwach parających się m. in. i budownictwem, przeprowadzono badania. O tym, że będą, nie wiedziały ani dyrekcja przedsiębiorstwa ani kierownictwo budowy. Nie zdążono więc ani przygotować materiałów, ani ostrzec pracowników, ani pozamiatać placu. Oczywiście po dwóch czy trzech godzinach załoga zorientowała się, że jest obserwowana. Niewątpliwie niektórzy więc zmienili swój sposób bycia. Gdyby jednostka przeprowadzająca badania, dysponowała ukrytą kamerą telewizyjną — wyniki byłyby prawdziwsze, czyli... gorsze. Badania dotyczą 5 przedsiębiorstw, 30 budów, około 300 osób.

Te, o których piszemy, trwały cały miesiąc, dotyczą sześciu budów (około 50 osób). Dysponujemy więc i danymi średnimi — przeciętnymi i danymi z poszczególnej budowy. Na tychże sześciu budowach na

(Ciąg dalszy na str. 4)

OCEANY w niebezpieczeństwie

Nie ulega wątpliwości, że ochrona rzek i innych wód śródlądowych ruszyła z martwego punktu. Także i w Polsce zdecydowana reakcja opinii publicznej przeciwko sprawcom zanieczyszczeń i dotkliwe kary pieniężne sprawiły, że główni winowajcy doszli do przekonania, że lepiej się opłaci wybudować oczyszczalnię ścieków, niż wystawiać się pod pręgierz i płacić sumy idące w miliony. Toteż w ostatnich latach Centralny Urząd Gospodarki Wodnej notuje systematyczną poprawę.

Inaczej ma się rzecz, gdy chodzi o wody mórz i oceanów, a więc wody niczyje, pozbawione konkretnego opiekuna. Możemy się tylko domyślać, co się tam dzieje, kiedy raz po raz czytamy informacje o rozlanych dziesiątkach tysięcy ton ropy naftowej, czy też o topionych w oceanie zapasach gazów bojowych i innych trujących substancji.

Właśnie wypowiedział się na ten temat słynny francuski badacz głębi oceanicznych Jacques Yves Cousteau. W ciągu ostatnich trzech i pół lat przepłynął on w swych oceanograficznych wyprawach 155 tysięcy mil morskich. O tym, co się dzieje w głębi mórz i oceanów, przekonał się więc na własne oczy.

Swe obserwacje i wrażenia ujął w sposób lapidarny: „Oceanom zagraża śmierć! Zanieczyszczenie wód jest powszechne".

— Ludzie nie zdają sobie sprawy — powiedział — że wszelkie zanieczyszczenia w ostatecznym rozrachunku trafiają do mórz i oceanów. Złe mia jest czyściejsza, wypłukuje ją deszcze, śnieżyce, powodzie, a wszystko spływa do wód pozakontynentalnych...

W ciągu ostatnich 20 lat życie w morskich głębinach zmalało o 40 proc. Znikają nie tylko ryby, także i flora. Równowagę w podwodnym świecie zakłócają w sposób katastrofalny nowoczesne, brutalne metody połowu ryb.

Kiedyś życie mórz ulegało samoodnowie, odbywającej się w pewnych stałych cyklach. Obecnie te cykle zostały rozbite. Krewetki pędzone są ze swych kryjówek do sieci metodą elektrowstrząsów. Langusty wyławia się z miejsc, które zawsze dotychczas służyły im jako bezpieczne schronienie. Ginie nawet kerale.

Czy istnieje jeszcze szansa zatrzymania tego procesu destrukcji?

Cousteau uważa, że taka możliwość istnieje, chociaż wielu uczonych twierdzi, że jest już za późno. Trzeba jednak, by wszystkie kraje nadmorskie podjęły w tym kierunku wspólne wysiłki.

SPISEK...

Jeszcze nie zdążyła okrzepnąć, zabliźnić pierwszych ran nie zdążyła nawet stanąć na pewnych nogach, gdy w roku 1919 na konferencji pokojowej w Paryżu Dawid Lloyd George powiedział, że „duch rewolucji ogarnął Europę". W tym samym czasie kapitan armii niemieckiej Ernst Roehm równie lapidarnie określił to czego zawsze, od początku istnienia zorganizowanej Europy obawiali się zawodowi pogromcy wolności: „pokój wybuchnął"...

Dla nikogo wprawdzie nie było tajemnicą, że miniona wojna zamknięta została bilansem 10 milionów uśmierconych ludzi, że pozostało po niej 20 milionów kalek, że 13 milionów ludzi zmarło z głodu i chorób, że miliony innych tułały się wśród dymiących jeszcze zgliszcz Europy. Miał więc nastać czas pokoju i miała to załatwić Liga Narodów, w której niestety, zabrakło reprezentacji przedstawicieli szóstej części kuli ziemskiej.

Kiedy w sali na Quai d'Orsay w Paryżu zasiedli do stołu obrad przedstawiciele wielkiej czwórki, dziesiątki tysięcy żołnierzy alianckich prowadziły krwawe boje na dalekich polach Rosji Radzieckiej. W tym samym czasie marszałek Foch żądał szybkiego i definitywnego załatwienia „problemu rosyjskiego", twierdził: „Będą nam potrzebne duże siły. Można je uzyskać mobilizując Finów, Polaków, Czechów, Rumunów i Greków, jak również pozostałe w Rosji elementy proalianckie. Jeśli się nam to uda, rok 1919 ujrzy zagładę bolszewizmu!".

Gdy wojowniczy marszałek Foch powodowany niepokojem spotęgowanym wzrostem fali rewolucyjnej także w Niemczech, pisał swe memoriały do prezydenta Wilsona, ten sam Wilson odebrał raport swego agenta Bucklera, który prowadził tajne rozmowy z Maksymem Litwinowem. W raporcie tym Buckler donosił: „Litwinow oświadczył, że rząd radziecki gorąco pragnie długotrwałego pokoju. Rząd radziecki boleje nad koniecznością ciągłych wojennych przygotowań i prowadzenia kosztownych działań orężnych, narzuconych Rosji... i chciałby upewnić się, czy USA i alianci życzą sobie pokoju. Jeśli tak jest rząd radziecki gotów jest pójść na wszelkie kompromisy... Liga Narodów może liczyć na poparcie rządu radzieckiego, o ile zdoła zapobiec wojnie...".

Konferencja pokojowa, której celem miało być utrzymanie pokoju, szybko stała się ośrodkiem inspiracji wojny przeciwko młodej Republice Rad. Gdy miejsce Lloyd Georga zajął Churchill na posiedzeniach jawnie zaczęto rozważać sprawy rozgromienia rewolucyjnej Rosji. Coraz częściej w kalkulacjach brano pod uwagę małe państwa europejskie, a wśród nich także Polskę. Tę samą Polskę, która w wyniku rewolucji, jaka ogarnęła Europę, odzyskała swą niepodległość, do której władza radziecka wyraziła swój stosunek w dekrecie Rady Komisarzy Ludowych z dnia 29 sierpnia 1918 roku, anulującym wszystkie umowy zawarte przez rządy carskie z Wiedniem i Berlinem, a dotyczące rozbiorów Polski.

Rząd USA przeznaczył dla młodej Rzeczypospolitej znaczne ilości uzbrojenia na sumę prawie 2 mld dolarów. Dostarczono zatem 20 tys. karabinów maszynowych, 200 czołgów, 300 samolotów, 3 mln mundurów, 4 mln butów, medykamenty, sprzęt łącznościowy itp. Francja dostarczyła: 2 tys. dział, 3 tys.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Ile trupów zmieści się na ekranie
CZYLI O WŁOSKIM WESTERNIE

Italia — kraj winem, makaronem i piosenką słynący, chętnie eksploatuje w twórczości filmowej swoje narodowe specjalności: malownicze pejzaże, pięknych, czarnowłosych kochanków i czułe serenady. Urodziwe Szwedki, Angielki i Amerykanki masowo ściągają do owej bajecznej krainy, gdzie cytryna dojrzewa, by sprawdzić osobiście prawdziwość szczegółów filmowej mitologii, na ogół z pozytywnymi — jak do wodza eksperci i statystyki — rezultatami.

Ale w pewnym momencie domyślność i magnetyzm serca przestały — jak się zdaje — wystarczać męskim ambicjom Włochów. Zapragnęli sukcesów i na innym polu. Chcą być silni i okrutni, sięgać po laury supermanów. Tak zrodziła się pod lazurowym niebem Italii nowa wersja ballady o Dzikim Zachodzie, niezbyt pochlebnie ochrzczona mianem westernu — spaghetti.

Pierwszy włoski western powstał prawie konspiracyjnie w roku 1964. Nosił obiecujący tytuł „O garść dolarów", a w czołówce widniały same „amerykańsko" brzmiące nazwiska: reżyser — Bob Robertson, operator — Jack Dalmas, wykonawcy: Clint Eastwood i John Walls. „Garść dolarów" przyniosła autorowi sporo lirów, zatem niezwłocznie przystąpił do realizacji drugiego dzieła zatytułowanego nomen omen „O parę dolarów więcej". Sukces obu filmów przeszedł wszelkie oczekiwania. Widownia włoska waliła drzwiami i oknami, by zobaczyć kowbojów, którzy wprawdzie poruszali się nieco bardziej ociężale, z mniejszym wdziękiem kołysząc biodrami, ale strzelali dużo i celnie, bili z zapałem i mocno siejąc wokół strach i śmierć. Powodzenie zachęciło autorów do odsłonięcia przyłbicy. Bob Robertson okazał się swojskim Sergio Leone. Amerykańskie „gwiazdy" odkryły swoje prawdziwe i mało jeszcze wówczas znane nazwiska. Dwie z nich: Giuliano Gemma i Gian Maria Volonte zawdzięczają Sergio Leone i westernowi-spaghetti swoją ekranową sławę i chwałę. Sergio Leone (co po polsku brzmiałoby Sergio Lew), z niezbyt popularnego autora kostiumowych superchał stał się wszechpotężnym królem włoskiego westernu, słynnym na półwyspie i poza jego granicami. Szczytowym osiągnięciem tego reżysera stała się gigantyczna epopeja nosząca szumny tytuł „Był sobie ongiś Dziki Zachód", konkurująca technicznym i widowiskowym rozmachem z głośnym amerykańskim filmem „Jak zdobyto Dziki Zachód".

Jako drugi po Bogu, czyli Leone — mistrz makaronicznego westernu zasłynął Duccio Tessari, znany polskiej publiczności z malowniczego „Przybycia Tytanów". W roku 1964 nakręcił on również pod „amerykańskim" pseudonimem „Pistolet dla Ringo". Był to początek całej serii, której bohaterem został nieustraszony i niepokonany, mściwy i bezlitosny Ringo. W latach 1967—69 Włochy produkują 50 westernów rocznie. Zbudowane w Cinecitta miasteczko a la Far West z pocztą, fryzjerem, hotelem i nieodzownym saloonem rozbrzmiewało nieustannie odgłosami strzałów i tetentem końskich kopyt. Niektóre sceny plenerowe kręcono w Jugosławii i Hiszpanii, tudzież na skalistych, dzikich terenach południowej Italii.

Western — spaghetti stanowi szczególną odmianę westernu. Odrzuca jego tradycyjną, moralną osnowę — walkę dobra ze złem, konflikt racji moralnych. We włoskim westernie rządzi pieniądz i gwałt. To nie szlachetna sprawa daje siłę i hart ducha bohaterowi, ale jego fizyczna siła, spryt i sprawność gwarantują zwycięstwo reprezentowanej przezeń sprawie. Motorem działania jest pieniądz, a nie poszukiwanie sprawiedliwości lub prawdy. Bohaterowie są okrutni i bezwzględni, pozbawieni wszelkich skrupułów natury moralnej. Nie istnieje właściwie bohater pozytywny. Trup ściele się gęsto. Sadyzm króluje na ekranie, często sadyzm o podłożu erotycznym. Tytuły mówią same za siebie: „Jeżeli chcesz żyć, strzelaj", „Zemsta jest daniem, które podaje się na zimno", „Dla rozkoszy zabijania", „Sprzedam drogo moją skórę", „Zabijaj albo giń" itd.

Włosi utrzymują, że ich western jest bardziej „realistyczny" niż amerykański, bliższy prawdzie o autentycznej historii Dzikiego Zachodu, historii krwawej i gwałtownej jak ich filmy. Bohaterem jej nie był wcale szlachetny szeryf, szermierz porządku i sprawiedliwości, ani niepokonany kowboj — obrońca słabych i uciśnionych lecz właśnie bezwzględny zdobywca, cwaniak bez zasad i sumienia, żądny władzy i pieniędzy.

Bohater włoskiego westernu jest tedy z gruntu amoralny, odarty z romantycznego polotu i heroicznych skłonności. Wszelkie szlachetniejsze odruchy obracają się przeciw niemu („Gringo".)

Emocjonalny, patetyczny klimat amerykańskiego moralitetu Włosi zastąpili sarkazmem, sceptycyzmem moralnym i gorzką ironią. Tworzenie zrębów nowej społeczności, prawa i moralności — obrazem powszechnej destrukcji. Włoski western kończy się z reguły klęską wszystkich. Nie ma w nim zwycięzców. Są tylko ci, którym udało się przetrwać.

Socjologowie i badacze współczesnej kultury z niepokojem obserwują zadziwiającą karierę włoskiego westernu. Są tacy, którzy uważają, że western ten ma przekonać widza o nieuchronnej konieczności gwałtu i przemocy jako narzędzia dokonywania się historii. Inni widzą w nim ahumanistyczną ucieczkę od ahumanistycznej rzeczywistości. Niektórzy zaś traktują spaghetti — western jako zapowiedź Apokalipsy, świadectwo tej pasji destrukcji jaka trawi człowieka drugiej połowy naszego stulecia.

MARIA KORNATOWSKA

BUDOWLANY strip -tease

(Dokończenie ze str. 3)

pracę (łącznie z czasem na papierosa, własną potrzebę, zejście i wejście na rusztowania) poświęcono średnio 81,8 proc. nominalnego czasu pracy. Na czynności nie mające z samą pracą wiele wspólnego z wyjątkiem tego, że działy się na budowie — stracono 18,1 proc. czyli jedną piątą tego czasu. Na jednej z budów strata wyniosła aż 33,7 proc., to znaczy jedną trzecią czasu pracy, na innej — tej najlepszej — „zaledwie" — 6,8 proc.

Co budowlani robią wtedy, kiedy nic nie robią?

Jeśli straty przyjmiemy za sto — to możemy procentowo podać czynności składające się na te straty. 67 proc. strat czasu wynika z winy samych robotników, 33 proc. z winy dyrekcji przedsiębiorstwa, albo kierownictwa budowy.

Co się składa na owe 67 proc.?

Robotnicy spóźniają się do pracy (15,3 proc. straty czasu) **i wcześniej opuszczają budowę** (13,2 proc.). W 13,4 proc. — **po prostu nic nie robią, w 9,5 proc. straconego dla budowy czasu — piją wódkę.** To były przyczyny zależne od samych robotników. **Straty czasu z winy złej organizacji pracy na budowie wynoszą ponad 30 proc.** Brak odpowiednich materiałów w odpowiednim momencie — 2,4 proc. straty czasu, brak „frontu pracy" — 4,2 proc., brak „frontu" z innych przyczyn niezależnych w pełni od kierownictwa, a tym bardziej od robotników — 11,7 proc. Dochodzą jeszcze awarie sprzętu, brak dopływu prądu, gotowanie kawy, oczekiwanie na zaprawę. Są to ułamki procentów.

W rozbiciu na zawody okazało się, że najbardziej spóźniają się do pracy i najwięcej piją murarze, a najmniej cieśle. Murarzy jest w Łodzi brak. Cenią się więc tak jak potrafią. Zwalniani z jednej budowy są na drugiej witani serdecznie.

Do murarza zwracał się niedawno z pokorną prośbą pewien dyrektor techniczny... — panie Franku, przedwczoraj pan pił, wczoraj miał pan kaca, ale dziś chyba pan może pracować?... Autentyczne!!!

Najprzyzwoiciej prowadzą się cieśle... bo jest ich wielu. Zwolnionego za niewłaściwy stosunek do pracy na jednej budowie cieślę, nie przyjmie się tak łatwo gdzie indziej, jak murarza.

Fotografią odsłania bezlitośnie wiele rzeczy. Także i m. in. tajemnice przerobu finansowego. W analogicznych do badanych w bież. roku — miesiącach 1969 r. — kiedy budowy nie były pod obserwacją — **robotnik „przerabiał" na godzinę 72 zł, w czasie obserwacji... — 40 zł.** Czyżby peszył się i wiedząc, że jest obserwowany pracował wolniej, oszczędzając materiał? Skądże! Dopatrywać się tu należy raczej nieczystych finansowych machinacji, dopisywania robót i całej skomplikowanej buchalterii wynikającej z zasady: — „Ja tobie dziś, ty mnie jutro — bądźmy ludźmi".

Po co te badania? Po to, by łatwiej móc wyciągnąć wnioski, by sytuację uzdrowić. Jednostce, która przeprowadzała badania należą się za samą inicjatywę **wyrazy najwyższego uznania.** Mało mamy instytucji, które zdobyłyby się na bolesny, bądź co bądź publiczny strip-tease. Dlatego też — doceniając przede wszystkim dobre chęci placówki badawczej i inicjatorów samego pomysłu — nie podajemy do publicznej wiadomości jej nazwy.

Budownictwo, to nie tylko Łódzkie Zjednoczenie, to także i budownictwo komunalne, to brygady MZBM, to przedsiębiorstwa budowlane handlu wewnętrznego, przemysłu lekkiego, to podległe centralnym zjednoczeniem przedsiębiorstwa specjalistyczne. Nigdzie nie jest idealnie.

Jakie wnioski wyciągnięto z badań w owej anonimowej dyrekcji? Wnioski proste i mniej proste. Najprostsze — zwolnić mistrza — bo techników budowlanych już nie brak — ale... czy następny będzie lepszy?

Wnioski nieproste — zwolnić murarza-pijaka i obiboką demoralizującego przyzwoitych kolegów, nie reagującego na uwagi. **A więc zwolnić połowę załogi? Kto będzie pracować? Plan przedsiębiorstwa jest zawsze większy od jego możliwości przerobowych. Bo potrzeby stale rosną...** W jaki sposób może wyróżnić kierownictwo budowy pracę dobrego tynkarza od pracy złego tynkarza? Różnica w wycenie może wynosić 1 (jeden) złoty na metrze położonego tynku. **Wniosek nieprosty, a chyba konieczny — zmienić system bodźców w budownictwie. Tak, by opłacało się nie tylko pracować, ale przede wszystkim dobrze pracować.** A w obecnej sytuacji — kierownik budowy nie tylko przymyka oko na złą jakość pracy ale jest zadowolony, że w ogóle została wykonana.

Wnioski nieproste związane są także i z organizacją pracy. To, że nie ma materiału może być winą przedsiębiorstwa, ale często wynika z przyczyn głębszych i dalszych, na które przedsiębiorstwo nie ma większego wpływu.

Trudno w tej chwili pisać kiedy i jak wnioski, które jednostka badawcza wyciąga pomoga uzdrowić sytuację. Na duchu podnosi sam fakt, że pokuszono się o próbę uzdrowienia sytuacji w budownictwie od dołu. Do tej pory słyszeliśmy bowiem tylko o odgórnych zarządzeniach.

A. PONIATOWSKA

Pod żaglami „Zawiszy"

do domu

27 września w nocy przy pomocy radionamiarów kierujemy się na farwater (droga wodna) Plymouth (Anglia). Płyniemy w typowym angielskim „smogu" (mgła). Słychać już „ryczącą krowę" (nazwa boj wejściowej do portu). Po paru godzinach wynurzają się urwiste i zalesione brzegi Anglii. Z zieleni lasów dominuje kolor żółty i czerwony. Jesień. Jest zimno, pada deszcz.

Przy tej pogodzie trudne zadanie do wykonania mieli sternicy naszej szalupy transportując załogę na brzeg. Po przyprowadzeniu akurat przeze mnie szalupy podchodzi do mnie jakiś Anglik informując, że chce ktoś ze mną rozmawiać po polsku. Wychodzę na brzeg. Dzień dobry! — słyszę. Tak rozpoczęła się znajomość z pierwszym i jednym z wielu, których poznaliśmy Polaków w Anglii.

Wieczór. Grupa młodych Anglików przy nadbrzeżu Myflower przez megafon nawołuje ludność do akceptacji „innowacyjnych norm moralnych". Przerywnikami występu są melodie (nadawane z magnetofonu) jazzowe z podkładem muzyki kościelnej. Niewiele osób zwraca na nich uwagę. Scena ta przypomina jednak Hyde Park w Londynie. Nieco dalej na schodach nadbrzeża koczuje grupa młodych ni to mężczyzn ni to kobiet. Siedzac są konwulsyjnie poskręcani w pięć paragrafów.

Bulwarowa ulica Madeira Rd podobna jest do niektórych ulic portowych Sztokholmu. Odczuwa się tutaj jakiś uroczy spokój. Jest w nim coś z typowej atmosfery portu rybackiego.

Na drugi dzień ruszamy zwiedzać Plymouth. W międzyczasie dowiaduje się, iż kilka osób nawiązało już kontakty z miejscową Polonią. Plymouth nie wygląda zbyt okazale jak na miasto liczące ponad 200 tys. mieszkańców. Typowo handlowe centrum prezentuje niską zabudowa 2—3-piętrowych budynków. Gdzieniegdzie tylko pokazują się średniej wysokości wieżowce będące na ogół jeszcze w budowie.

Nie można przyzwyczaić się do ruchu lewokierunkowego. Mimo tłoku samochodów, na zebrach dla pieszych kierowcy zatrzymują się zapraszając do przejścia.. Do zwyczaju również Anglików należy chodzenie i odpoczywanie na trawnikach (są one bardzo starannie utrzymane). Niejednokrotnie widzę bawiące się na nich dzieci i leżących na kocach emerytów. Prawie z każdego miejsca Plymouth widać monumentalny pomnik wystawiony ku czci poległych marynarzy angielskich w I i II wojnie światowej. Wielkie tablice z wyrytymi nazwiskami (jest ich na pewno parę tysięcy) informują na jakich morzach i oceanach oni zginęli. Wzruszające są przykłady pamięci o nich. Świadczą o tym liczne wiązanki kwiatów z dopiętymi do nich listami. Przeczytałem jeden z nich: „jestem z Tobą synu — matka".

Przechodząc jedną z głównych ulic niechcący potrąciłem starszą kobietę. I am sorry (bardzo mi przykro — przepraszam) — zwraca się do mnie z uśmiechem Odpowiadam podobnie. I wtedy dopiero zobaczyłem, że chyba co trzecia kobieta prowadzi na smyczy psa. Nie znam się na rasach psów, lecz sądzę, że widziałem tutaj wszystkie psie rody. Pies nie jest chyba w Anglii zwierzęciem kultu! Sympatyczny jakiś kundel potrafi, jednak siedząc na jezdni zatrzymać długi sznur samochodów. Przy nadbrzeżu Myflower (jest tu kilka tablic pamiątkowych) z którego wypłynął w 1620 r. pierwszy statek z emigrantami do Ameryki Północnej, zobaczyłem jak Anglicy lubują się w tradycji. Wiele wycieczek, które zwiedzały miasto, chyba najdłużej zatrzymywało się w tym miejscu.

2 października kilkadziesiąt mil na wschód od Anglii złapał nas sztorm. Siła wiatru przekraczała 10 stopni w skali Beauforta. Był to niż islandzki. Gdy płynęliśmy już pod niewielką powierzchnią żagli, pierwsze uderzenie bardzo silnego wiatru (biały szkwał) położyło Zawiszę prawie na wodzie. Ryk wiatru i fal spotęgował huk łamanych bomów (średnica 20 cm) rwanych żagli dakronowych, pękanych stalówek (10 mm średnicy). Po stanięciu w dryf założyliśmy niewielkie żagle sztormowe. Grzbiety potężnych gór wody (około 15 m wysokości) waliły się na pokład. Wiatr dusił oddech. W powietrzu unosiły się tumany porywanej wody. Nie było mowy o gotowanym jedzeniu. Trudno było zjeść garnuszek gorącej zupy. Wszędzie mokro i zimno. Oczy szczypią od soli. Pod pokładem najlepiej poruszać się na czworakach. Bardzo groźne jest morze w czasie takiego sztormu jeżeli, jeszcze po zawietrznej w niewielkiej odległości jest ląd. Sztorm nękał nas ponad 2 doby.

Spod wysp Helgoland, do której dryfowaliśmy, „Zawisza" zmienił kurs na Skagen i potem cieśniny Skagerrak, Kattegat, Sund. 7 października po minięciu prawa burta półw. Arcona wpływamy do Sassnitz (NRD). Po krótkiej odprawie granicznej wychodzimy do miasta. Sassnitz jest niewielkim portem rybackim leżącym na wyspie Rugia. Przed wyjściem z portu obserwujemy wyładowanie szwedzkiego statku żeglugi promowej tzw. FERY. Z podniesionej rufy wyjeżdżały załadowane wagony kolejowe. Nieco dalej w głębi basenu szare mewy wielkie jak gęsi objęły wolne nadbrzeża. Może przygnał je tu sztorm. Z boku stoją kutry rybackie średniej wielkości podobne do naszych kutrów tzw. ka-efek. (KF). Typowy dla portu rybackiego zapach unosi się w powietrzu. Podziwiamy bardzo funkcjonalne w użyciu dla rybaków i w transporcie plastikowe beczki i skrzynie. Doskonale jest rozwinięty transport ryb. Port jest połączony bezpośrednio torami kolejowymi z całą siecią komunikacyjną.

W portowym biurze wymiany walutowej wymieniamy niewielką sumę na marki. Kupujemy za nie chleb i drożdże. Cała żywność jest prawie zjedzona. Sassnitz nie zmieniło się właściwie od mojego pobytu tutaj 2 lata temu. Schludne i czyste uliczki są waskie i szybko kończą się za miastem. Wieczorem na ulicach jest pusto. Czynny jest już hotel turystyczny budowany przez jakąś firmę szwedzką. Snod jego tarasu rozciąga się niezapomniany widok na morze. Oglądając sklepy zauważam, że pod względem usytuowania stoisk sprzedaży czy rozmieszczenia towarów nie różnią się od naszych. I tutaj spotykamy przypadkowo na ulicy naszego rodaka, Pan N. jest w Sassnitz dentystą.

Z grupą kilku osób wybieram się za miasto. Jesteśmy zmęczeni, więc odpada pomysł dotarcia do rezerwatu przyrody Sztubenckamer. Jest to jedyne miejsce nad Bałtykiem, gdzie wapienny brzeg Rugii tak malowniczo góruje nad morzem. Podziwiałem ten widok wcześniej.

Po dłuższym delektowaniu się pobytem w lesie, odwiedzamy przypadkowo cmentarz. Wiele osób porządkuje groby. Rzuca się w oczy grób ozdobiony świeżymi kwiatami. Napis informuje, że leży tu zamordowany przez hitlerowców działacz frontu wyzwolenia Niemiec. Mija nas wycieczka szkolna. Dzieci obładowane liśćmi i kamieniami wzorowo maszerują za swoją panią. W drodze do portu przechodzimy obok niewielkiej stacji kolejowej. Pomyślałem sobie wtedy, czy naprawdę przesiądę się niedługo w Koluszkach w pociąg do Łodzi.

Na drugi dzień kończymy malowanie „Zawiszy". W Gdyni, chcemy być nieskazitelni. Przy kursie kompasowym 090 stopni jednym skokiem dopływamy do Rozewia. W dniu 10 października w nocy rzucamy kotwicę na redzie w Gdyni. Z rana z wywieszonymi na maszcie flagami NRF, Wielkiej Brytanii, Maroka, Hiszpanii i NRD oraz z wielką wstęgą flagową liczącą ponad 6 m (1 m równa się 1 tys. mil) cumujemy do nadbrzeża. Wita nas Gdynia i znajomi. Jest uroczyście. Przepłynęliśmy ponad 6.200 mil (ponad 11 tys. km, czyli więcej niż jedną czwartą równika. Był to najdłuższy i najniekniejszy rejs „Zawiszy Czarnego". Trudno! Żegnam się, ale na krótko z morzem.

WŁODZIMIERZ KINCEL

LONDYN antyturystyczny

Jest w tym coś niewątpliwie dziwnego, że w tym roku odwiedziło Londyn w sezonie letnim i letnio-jesiennym kilka milionów turystów. Sami Anglicy takiej inwazji nie spodziewali się, zwłaszcza, że przeciętny Anglik nie ma właściwie żyłki turystycznej — albo jedzie służbowo w interesach, albo spędza urlopy zawsze w tej samej miejscowości nad morzem — w Eastbourn lub na wyspie Jersey, albo jedzie na pobyt do Hiszpanii, bo taniej.

A tu nagle zwaliło się z „kontynentu" mrowie turystów, aby oglądać Londyn. Paradoks polega na tym, że Londyn nie jest atrakcją turystyczną. Przede wszystkim męczy klimat — w dzień gorąco i wilgotno, wieczorem też wilgotno ale zimno. Wylęgarnia wszelkiego rodzaju reumatyzmów i ischiasów. Miasto jest niezwykle hałaśliwe, a w nocy nie można spać z powodu startujących co kilka minut odrzutowców z londyńskiego lotniska.

Hotele są, przeciętnie biorąc, bardzo drogie, nie na kieszeń masowego turysty, trzeba więc mieszkać w prywatnych kwaterach, z reguły położonych daleko od centrum. Wreszcie zabytki, owszem szacowne, jak London Tower, IX wiek, ale ponure, zbliżone do siebie stylem kamiennego budownictwa. Oczywiście British Museum, którego nie sposób zwiedzić w tydzień, czy też ogromne i właściwie nieciekawe muzeum Wiktorii i Alberta.

Do Londynu zawsze przyjeżdżali ludzie z „kontynentu" i z krajów zamorskich, bo tu, prowadziły imperialne szlaki Wielkiej Brytanii panującej na morzach i oceanach i w niezmierzonych koloniach. Teraz przyjeżdżają turyści kierowani specyficzną „Schadenfreude", bo mimo wysiłków konserwatystów i premiera Heatha historyczny czas brytyjskiego imperium bezpowrotnie minął. A więc ciekawość, jak wyglądają ci Anglicy, tak na co dzień, jako zwyczajni ludzie, przed którymi już właściwie nikt nie ma kompleksu niższości. Wprost przeciwnie, młodzi Niemcy i Amerykanie śmieją się z obarczonych nakazami tradycji Anglików, a oni przyjmują to nie bez widocznych oznak zniecierpliwienia.

Przeciętny turysta natrafia w Londynie z jednej strony na angielski mur nie do przebycia, a z drugiej strony na klimat bazaru, wschodniego targu, kramiku. Przesławna renoma znaku „Made in England" teraz już także należy do historii. Pod tą firmą sprzedaje się często tandetę okropnego gatunku. Rozbieżność cen jest tak ogromna, że turystę dezorientuje, zaczyna on coraz bardziej liczyć się z pieniędzmi. Obcokrajowcowi Anglicy natychmiast podwyższają ceny, doliczają do wszystkiego słone napiwki. I przy tym wszystkim turysta zaczyna odczuwać, że jest intruzem. Poza tym Anglik mówi wyłącznie po angielsku. Też echo dawnej świetności, kiedy to trzeba było znać język „panów".

Anglik, ten przeciętny, traktuje cudzoziemca jako coś gorszego, nie może zainteresować się nim w jakikolwiek sposób i jest to po prostu „stranger" — osobą obca generalnie.

Na Trafalgar Square spotkałem parę Niemców. Jest to miejsce, gdzie o znajomość łatwo. Ponieważ mówię po niemiecku — pogwarzyliśmy. Byli to ludzie młodzi, po raz pierwszy w Anglii. Jakie były ich pierwsze wrażenia? — Zdumiewające, że Anglicy oszukują, zdumiewające, że o 9 wieczorem jest pusto jak na wsi, zdumiewające, że wszystko jest tak piekielnie drogie. Czy państwo przyjadą tu w przyszłym roku? — Raczej nie, nawet na pewno nie. Czy był pan we Włoszech?

Otóż to właśnie — jednosezonowi turyści w Londynie — prawdopodobnie już tu nie powrócą. Mogę się mylić, ale turystyczna moda na Anglię i Londyn jest chwilowa i szybko przeminie jak jakiś złoty sen, bo Anglicy zdążyli się już zorientować, że turystyka jest dobrym interesem, lepszym niż eksport, z którym są trudności, nawet lepszym niż fracht. Pewnie w najbliższych latach rozczarują się, zresztą nie pierwszy raz w XX wieku.

RYSZARD DĘBOWSKI

Spisek...

(Dokończenie ze str. 3)

ckm, pół mln karabinów oraz 9 generałów, 29 pułkowników, a nadto wielu oficerów służby liniowej i sztabowej, Anglia na początek dostarczyła kontrrewolucjonistom Rosji pomocy na sumę około 100 milionów dolarów.

Latem 1919 roku nie wypowiadając wojny, siły zbrojne 14 państw prowadziły działania zbrojne przeciwko Rosji. Obok tej siły, na obszarach Rosji działały armie kontrrewolucyjne pod dowództwem generałów: Mikołaja Judenicza, Aleksandra Kołczaka, Antoniego Denikina, Piotra Wrangla i innych. Przez cały rok 1919 Rosja nękana jest przez różne, małe i większe wojny. W marcu Kołczak atakuje Syberię, Denikin — Ukrainę. Judenicz przygotowuje się do zajęcia Piotrogrodu. Niemcy „wyzwalają" Łotwę, Francuzi okupują Odessę... Wszystkie te operacje kończą się niepowodzeniem. Młoda władza skutecznie stawia czoła spiskowi. W lutym 1920 roku rząd radziecki podpisuje pokój z Estonią, wcześniej zaproponował podpisanie pokoju Polsce, która za podstawę do wytyczenia granic miała przyjąć linię na jakiej znajdowała się wówczas armia polska. Poseł angielski w Warszawie tak pisał w tym czasie do Londynu: „Generał Piłsudski oświadczył mi, że jako generał uważa iż mógłby sam pomaszerować na Moskwę, zaproponował jednak by Denikin przyjechał do Warszawy... My zaproponowaliśmy, by spotkanie odbyło się np. w Czerniowcach. Piłsudski odniósł się przychylnie do tej propozycji. Doprowadziliśmy do tego, że Piłsudski wyraził nam wdzięczność za umożliwienie mu rokowań z Denikinem".

W lipcu wojska dowodzone przez Tuchaczewskiego i Budionnego bronią się na Białorusi, a następnie przechodzą do kontruderzenia. Dyplomaci radzieccy podpisują pokój z Łotwą i Litwą. Na pomoc Polakom przybywają Francuzi, którzy przysyłają do Warszawy grupę oficerów pod dowództwem generała Weyganda. Pomoc ta okazała się skuteczna.

Przychodzi wreszcie kolej na długie i żmudne rokowania radziecko - polskie, których miejscem jest Ryga. Ostatecznie w marcu 1921 r. zostaje podpisany pokój w Rydze. Nowe granice przebiegają przez ziemie białoruskie i ukraińskie, co stało się powodem wielu późniejszych wydarzeń politycznych, jakie miały miejsce w II Rzeczypospolitej. Ustalone także zostały granice Republiki z Turcją. W roku 1921 ustalone zostały granice radzieckie na Dalekim Wschodzie. I tak zakończyła się wielka krucjata przeciwko Republice Radzieckiej, która nie okrzepłszy jeszcze po długiej i wyczerpującej wojnie, podjąć musiała nowe zmagania przeciwko spiskowi, jaki uknuto na konferencji, której nazwa do dziś brzmi „pokojowa".

H. ZAWIRA

Historia est magistra...

Historia nauki. Dziedzina, która przeżywała czasy dobre i złe, która u jednych wzbudzała — i wzbudza — entuzjazm, wśród innych spotykała się z obojętnością, a nawet z lekceważeniem, teraz jest, jak się wydaje, bardziej potrzebna niż kiedykolwiek. Wynika to z różnych przesłanek.

Po pierwsze (kolejność rozważań nie oznacza tu jakichś hierarchii ważności) z niejakim opóźnieniem zastosowano naukowe metody do badania samej nauki, co ożywiło w określonym stopniu zainteresowanie jej historią. Po wtóre (w szczególności odnosi się to do nauk technicznych i ścisłych) w ostatnim zwłaszcza ćwierćwieczu okazało się, że w odłożonych na półki archiwów pracach znaleźć można wiele cennych pomysłów, które wyprzedziły swoją epokę bądź dlatego, że w okresie ich powstania nie było technicznych środków ich realizacji, bądź też dlatego, że nie istniała wówczas potrzeba ich zastosowania. Po trzecie wreszcie (co, jak i wymienione wyżej przyczyny, zostaną tu zaledwie zamarkowane, choć mogłyby stanowić temat poważnego studium) do wzrostu znaczenia historii nauki przyczynił się rozwój nauk humanistycznych.

„Tworzący naukę człowiek jest i staje się innym człowiekiem niż ten, który żyje w urojeniach i lękach. Ukazać ten wielki proces „wychowywania się ludzi przez naukę" w jego różnorodnych ogniwach społecznych i jednostkowych, w różnorodnych układach i warunkach geograficznych i narodowych jest pięknym zadaniem nowocześnie rozumianej historii nauki. W gruncie rzeczy staje się ona w ten sposób historią człowieka, jako istoty myślącej i działającej rozumnie".

Powyższy cytat pochodzi z napisanego przez prof. Bogdana Suchodolskiego wstępu do „Historii nauki polskiej", której tom pierwszy właśnie ukazał się w sprzedaży; zaś autorom tego dzieła z całą pewnością przyświecał postulat tak jasno sformułowany przez prof. Suchodolskiego. Jest bowiem „Historia nauki polskiej" dziełem, które ma objąć cały okres dziejów Polski od średniowiecza do wieku dwudziestego; i jak można sądzić na podstawie tomu pierwszego, stawia sobie za zadanie przedstawienie rozwoju myśli naukowej w Polsce ze wskazaniem na jej powiązania z nauką światową. Oczywiście w tomie omawianym, obejmującym okres średniowiecza i odrodzenia, ta „nauka światowa" to przede wszystkim nauka europejska, która nie tylko zasilała nasz kraj swoimi pracami i ideami, ale która — w stopniu znacznie większym, aniżeli sobie z tego zdajemy sprawę — czerpała inspirację i korzystała z dorobku bogatej nauki polskiej. Kto pragnąłby te związki poznać głębiej, znajdzie w omawianej książce bogaty materiał do porównań i przemyśleń.

Ale ma też „Historia nauki polskiej" wiele innych aspektów. Ukazuje, jak rozwijały się w naszym kraju różne dziedziny nauki; przedstawia ludzi, którzy te nauki tworzyli; kreśli dzieje powstania i rozwoju instytucji naukowych ze słynną Akademią Krakowską na czele. A wszystko to napisane jest niezwykle zajmująco, piękną polszczyzną, zilustrowane reprodukcjami dokumentów i dzieł sztuki.

Tu trzeba dodać, że i strona edytorska stoi na bardzo wysokim poziomie. I słusznie: jest to bowiem praca o wartości nie przemijającej, która powinna służyć pokoleniom, a tom niniejszy wzbudza zaufanie, że i następne będą równie starannie opracowane i wydane.

Oprócz autorów opracowań syntetycznych (w tomie pierwszym — Bogdan Suchodolski — „Wstęp", Paweł Czartoryski — „Średniowiecze", Paweł Rybicki — „Odrodzenie"), trzeba wspomnieć również o autorach opracowań częściowych: są one dziełem kilkudziesięciu uczonych (wśród których są nazwiska profesorów: Katarbińskiego, Krzyżanowskiego i Sierpińskiego). Wydaniem „Historii polskiej" zajął się Zakład Narodowy im. Ossolińskich, który może śmiało zaliczyć tę pozycję do wybitnych swoich osiągnięć edytorskich.

ST. W.

Perspektywy medycyny 2000 roku

Żyjemy w czasach, kiedy najśmielsze marzenia i fantazje stają się rzeczywistością. Jeśli nawet nie zawsze jeszcze dziś przybierają one w pełni konkretne kształty, to rozwój badań naukowych i osiągnięć techniki stwarzają ku temu realne przesłanki na niezbyt odległą przyszłość. Jest nią rok 2000, od którego dzieli nas zaledwie 30 lat. Ku tej właśnie dacie, stanowiącej próg do nowego stulecia, wybiegają myślą futurolodzy, snując oparte na konkretnych przesłankach wyobrażenia, jak będzie wyglądał wtedy otaczający nas świat, a także i człowiek?

W rysowaniu wizji życia roku 2000 szczególnie dużo miejsca zajmują sprawy biologii i medycyny. Czy zawarty w nich optymizm jest uzasadniony? Wydaje się, iż rozważaniom tym daje podstawy niezwykle rozległy i dynamiczny rozwój nauk biologicznych. Zrewolucjonizują one i zmienią w przyszłości, jak przewidują futurolodzy, styl życia, charakter a nawet właściwości biologiczne ustroju ludzkiego.

Przewiduje się uzyskanie metod, które pozwolą na kontrolowanie i prawidłowy rozwój człowieka. Obejmie on nie tylko sferę cech fizycznych, ale również możliwość wpływania na kształtowanie cech osobowych, zdolności, czy nawet inteligencji. Rozważania te wiążą się z ogromnym postępem i coraz pełniejszym rozszyfrowywaniem tajemnic genetyki. Jak daleko sięgną wtedy możliwości ingerencji człowieka w kształtowanie cech biologicznych organizmu ludzkiego?

Nie jest jednak pozbawione podstaw twierdzenie, iż zaistnieją możliwości regulacji cech genetycznych organizmu ludzkiego. Pozwolić to może m. in. na zmniejszenie wad wrodzonych i usunięcie niekorzystnych dla człowieka cech dziedzicznych, stanowiących przyczynę wielu chorób.

W nową fazę wkroczą na pewno metody kontroli urodzeń. Można się spodziewać nie znanych dziś, skutecznych i nieszkodliwych metod zapobiegania ciąży. Nie jest wykluczone, że jeszcze przed urodzeniem dziecka rodzice będą mogli decydować o wyborze jego płci. Bierze się również pod uwagę możliwość zmiany płci w wieku późniejszym zarówno u dzieci jak i dorosłych. Jeśli tak, to można by się już dziś zastanawiać, w jaki sposób uda się zachować względną równowagę ilościową między mężczyznami i kobietami.

Na pewno nastąpi dalsze przedłużenie życia człowieka. Niektórzy przewidują, iż w wieku XXI przeciętne życie trwać będzie 150 lat. Nastąpi więc opóźnienie procesu starzenia się organizmu, a równocześnie zaistnieją pewne (ograniczone jednak) możliwości odmładzania. Nader obiecujące wydają się spodziewane stosunkowo proste sposoby pozwalające na zmianę wyglądu zewnętrznego człowieka — jego cech fizycznych, sylwetki, kształtów itp. Może więc nie będzie w przyszłości ludzi brzydkich i ułomnych, gdyż niedostatki „wyposażenia" przez naturę będzie można wyrównywać i łagodzić.

Od zmęczenia zdenerwowania — tak dotkliwie dających się nam dzisiaj we znaki — człowiek roku 2000 ma być uwolniony. Skuteczne i nieszkodliwe pigułki będą likwidować zmęczenie, wpływać na dobry humor i samopoczucie, pobudzać fantazję i wyobraźnię. Nie tylko jednak pigułki będą tu odgrywały dużą rolę, ale także właściwe metody kontroli snu oraz wypoczynku, gwarantującego pełny relaks.

Człowiek będzie pracował sprawniej i wydajniej, szybciej będzie się uczył. Pomoże mu w tym zwiększenie umiejętności zapamiętywania, rozszerzenie pojemności pamięciowej mózgu. Wpłynie to również na zwiększenie wydajności intelektualnej człowieka.

Medycyna transplantacyjna stanie się jedną z powszechnie stosowanych metod leczenia. Sztuczne części zamienne oraz narządy pozwolą na wymianę zużytych części organizmu, co przyczyniać się będzie w poważnym stopniu do przedłużania życia.

Do listy tych „niezwykłości", jakkolwiek nie wydają się one dziś tak bardzo niezwykłe, dołączyć można jeszcze jedną. Chodzi mianowicie o mało dotąd zbadane tajniki telepatii — przekazywania przez fale mózgowe informacji na odległość. Nie jest wykluczone, iż zaistnieją możliwości łączności elektronicznej w oparciu o wykorzystanie fal elektromagnetycznych mózgu. Byłby to techniczny odpowiednik telepatii.

Tak więc, patrząc w przyszłość, można się zastanawiać, czy człowiek XXI wieku będzie taki sam jakimi my jesteśmy dziś? Czy będzie w podobny sposób przeżywał normalne, ludzkie uczucia i doznania, czy będzie lepszy i szczęśliwszy? Jakkolwiek olśniewają nas perspektywy przyszłości, to równocześnie rodzi się pytanie — dokąd prowadzisz nauko?

Małżonek w sutannie

Znów wybuchł „skandal" w kościele rzymskokatolickim. Gorszą się purytanie włoscy, gorszą się dewotki i dewoci. Dwaj młodzi księża z Turynu: ks. Ronzo Grande — 37 lat i ks. Giuseppe Acosato — 34 lata, po zawarciu ślubów cywilnych — w dniu 6 września br. wzięli śluby kościelne w turyńskiej parafii „Vandalino". Wydarzenie to jest tym bardziej interesujące, że cała społeczność parafialna podpisała i ogłosiła oświadczenie, w którym stwierdziła, iż „wyraża zgodę na to, aby w jej kościele mogli zawierać małżeństwa ci księża, którzy na to się zdecydują, oraz aby mogli celebrować mszę św.".

Z ostrą i zdecydowaną interwencją wystąpił arcybiskup Turynu, kardynał Pellegrino. Ogłosił on list pasterski, w którym ostrzegł proboszcza parafii, ks. Vittorino Merinas, „ażeby odstąpił od tego zamiaru, gdyż grozi to zerwaniem łączności parafii z biskupem i kościołem..." Zarówno proboszcz, jak i cała parafia nie przejęli się ostrzeżeniem kardynała.

Doraźnie jednak górą jest kardynał. Księża, którzy zawarli związki małżeńskie zostali ekskomunikowani, proboszcz parafii zasuspendowany, a wierni ostrzeżeni przed braniem udziału „w jakichkolwiek aktach, oznaczających solidaryzowanie się z ks. Merinas".

Nie są to przypadki odosobnione. Jak podał watykański urząd statystyczny — w latach 1964—1968 o zwolnienie z funkcji kapłańskich poprosiło 3.568 księży, na ogólną sumę 260.051 księży diecezjalnych. W krajach Ameryki Łacińskiej uzyskało dyspensę od kapłaństwa 661 księży, we Francji — 553 w Hiszpanii — 400, a we Włoszech — 375. W 1968 r. porzuciło stan kapłański — 465 osób. Co roku w Holandii opuszcza ten zawód około 400 osób. We Włoszech corocznie prosi o dyspensę od kapłaństwa od 1.800 do 2.000 księży, w tym większość w celu zawarcia związku małżeńskiego. Większość tych próśb kościół odrzuca, co tylko komplikuje sytuację.

W Austrii przeprowadzono ankietę wśród 1.761 księży, z których 31 proc. oświadczyło że małżeństwo nie przeszkadzałoby im w działalności duszpasterskiej i że gotowi są do jego zawarcia.

Na zjeździe francuskich księży żonatych, który odbył się w Lyonie, opublikowano komunikat, w którym księża ci apelują o rozwiązanie ich „skomplikowanej sytuacji". Wielu z nich wykonuje czynności duszpasterskie.

Kłopoty z celibatem są przyczyną spadku powołań. W okresie lat 1964—1967 liczba alumnów w seminariach duchownych na całym świecie spadła ze 166.940 do 146.996, czyli o około 20 tysięcy. Doraźne, nawet bardzo ostre sankcje władz kościelnych nie rozwiązują problemu. Kościół starał przed koniecznością przeprowadzenia znacznych reform w tej dziedzinie.

Trzecia runda w Helsinkach

Trudny problem -ROZBROJENIE

Zachodni politycy i dziennikarze lubują się w przytaczaniu wyników najróżniejszych ankiet przeprowadzanych przez tamtejsze instytuty prognostyczne. Nie zawsze jednak są one wiarygodne. Przykładem mogą być choćby analizy instytutów przewidujące, że w ostatnich wyborach w Wielkiej Brytanii wygra zdecydowanie Harold Wilson i jego partia — Labour Party. Rzeczywistość okazała się inna...

Myślę, że można jednak zaufać Instytutowi Prognoz Politycznych i Militarnych w Altenstein, który z okazji rozpoczęcia rokowań rozbrojeniowych SALT podał, iż jeszcze w br. na każdego mieszkańca naszego globu będzie przypadała porcja ładunku wybuchowego o sile dwóch kilogramów trotylu. A nawet gdyby i ten instytut nieco przesadził, to i tak łatwo obliczyć, że „uruchomienie" tylko 1/3 siły wybuchowej broni skupionej w magazynach państw NATO i Układu Warszawskiego zamieniłoby naszą staruszkę Ziemię w kilka grudek pyłu krążącego w bezmiarze kosmosu.

Widmo tego kataklizmu straszy od dawna i codziennie narody. Co wybitniejsi publicyści, działacze społeczni, politycy, artyści apelują do sumienia przywódców supermocarstw, aby na moment nie zapomnieli o tym, co oczekuje Ziemię i jej mieszkańców gdyby doszło do poważniejszej konfrontacji sił.

Próbki tego, co może spotkać nas jeżeli nie będziemy dążyć do rozbrojenia doświadczyła ponad dwadzieścia pięć lat temu Hiroszima. W ciągu kilku minut zginęło tam ponad 70 tys. osób, a około 26 tys. zostało skazanych na powolną i okrutną śmierć — śmierć popromienną. A przecież tego, co obecnie może mieć miejsce nie da się chyba do niczego porównać. Tego nie potrafią przewidzieć nawet najwięksi fantaści, o ile jeszcze żyją w XX wieku — stuleciu problemów i sytuacji wyjątkowo konkretnych.

Świat i jego przywódcy muszą więc być bardziej rozsądni i przewidujący niż kiedykolwiek dotąd. I właśnie w wyniku tego rozsądku coraz częściej nawet najróżniejszego autoramentu „jastrzębie" skłaniają się do koncepcji pokojowego współistnienia (oczywiście nie wykluczając lokalnych wojen), usiłuje się zahamować trwający już ponad dwadzieścia lat szaleńczy wyścig zbrojeń. W tym celu doszło już do szeregu spotkań przywódców wielkich mocarstw, rokowania rozbrojeniowe prowadzi się na forum ONZ w Genewie, są zwoływane lokalne konferencje pokojowe. Szczególnie wielką rolę w tym ogólnoświatowym ruchu pokojowym odgrywają inicjatywy ZSRR i krajów socjalistycznych. I tak na przykład — po ostatnim spotkaniu w Budapeszcie — przywódcy naszego obozu wystąpili z apelem o pokój i bezpieczeństwo w Europie. Niewątpliwie duże znaczenie dla pokojowego unormowania sytuacji europejskiej będzie mieć też układ Moskwa — Bonn i ewentualne porozumienie Warszawa — Bonn.

Problemy rozbrojenia są także głównym tematem rozmów SALT, których trzecia runda rozpoczęła się w ubiegłym tygodniu w stolicy Finlandii. Pierwsza runda odbyła się również w Helsinkach, a druga w Wiedniu.

Niestety — jak dotąd — rokowania SALT nie przyniosły żadnych konkretnych rezultatów. I i II runda miały raczej charakter rozpoznawczy i oceniający jakie istnieją możliwości rozbrojenia dwóch najpotężniejszych państw — ZSRR i USA. W przyszłości zostaną one zapewne określone jako początek długiego i bardzo trudnego dialogu Związek Radziecki — Stany Zjednoczone. Waga omawianych problemów jest bowiem tak duża a lista różnic tak długa, że o zawarciu szybkiego porozumienia mowy raczej być nie może. Jednak dotychczasowy przebieg rokowań SALT budzi optymizm i nie wyklucza, iż do traktatu rozbrojeniowego może dojść. A że oba mocarstwa do rozmów przywiązują dużo uwagi, świadczyć powinien choćby ten fakt, że na czele ich delegacji stoją W. Siemionow i G. Smith — politycy niezwykle wytrawni i doświadczeni, posyłani zawsze w misjach najtrudniejszych i delikatnych, ale jednocześnie z perspektywami pomyślnego ich załatwienia.

Ewentualny sukces rozmów SALT należy traktować nie tylko jako układ rozbrojeniowy między ZSRR i USA, lecz znacznie szerzej. Oba mocarstwa dysponują tak wielkimi wpływami w świecie, że spowodowałby on łańcuchowy proces rozbrojeniowy wśród innych państw, nie wykluczając ChRL i Japonii, gdzie koła militarne zaczynają ponownie zdobywać decydujące wpływy. Wreszcie — zostałyby zlikwidowane bardzo groźne ogniska zapalne na Półwyspie Indochińskim i na Bliskim Wschodzie. SALT oznaczać więc może nie tylko rozsądek i dobre chęci, ale także trwały pokój. I dlatego świat — jak powiedział przedstawiciel rządu Austrii dr Kurt Waldheim, podczas pobytu Siemionowa i Smitha w Wiedniu — „oczekuje rezultatów SALT w napięciu, lecz z ogromną nadzieją".

Na pewno rezultaty rozmów między Siemionowem i Smithem byłyby znacznie większe, gdyby nie Pentagon, który forsuje w USA plan szybkiej rozbudowy systemu antyrakiet i pocisków o dużym polu rozrzutu. Przede wszystkim budowa pocisków międzykontynentalnych „Minuteman" wyposażonych w głowice MIRV (jest to zupełnie nowa broń nuklearna) skomplikowała rokowania. Wydawało się nawet, że zostaną one zerwane, bowiem ZSRR nie mógł zezwolić na to, żeby SALT był parawanem, za którym USA nadal uprawiałyby swoją militarną politykę. Ta podwójna gra Stanów Zjednoczonych, polegająca z jednej strony na prowadzeniu rozmów rozbrojeniowych, a z drugiej — na przyśpieszeniu zbrojeń, mogłaby przecież zachwiać równowagę sił w świecie.

Jeżeli więc Nixon zdoła okiełznać swych „jastrzębi" i wykaże więcej niż dotąd dobrej woli, to III runda może wyjść w najbliższym czasie z etapu rozpoznawczego. I chyba tak będzie. Optymizm ten budzi m. in. środowa wypowiedź premiera Finlandii — Karjalainena — który po drugim spotkaniu Siemionowa ze Smithem w Helsinkach „puścił parę", stwierdzając, że europejska, a może również światowa konferencja pokojowo-rozbrojeniowa dojdzie do skutku już za kilka miesięcy.

Na pewno pomyślny przebieg rozmów SALT będzie miał duży wpływ na jej przygotowanie i rezultaty.

MAREK REGEL

Andrzej Jóźwiak

Parada Gwiazd

Phil Woods

★ **Już po raz trzynasty odbył się w Warszawie Międzynarodowy Festiwal Jazzowy znany popularnie pod nazwą „Jazz Jamboree". Tegoroczny festiwal był impreza udana, choć trochę nierówna pod względem poziomu gry zaprezentowanych zespołów i solistów.**

Ogólne wrażenie? Przeładowanie programu muzyką awangardową. Zbyt dużo retoryki, nieoryginalnych pomysłów i free jazzu. Dołączenie do występów Niemena czterech panów grających 10-minutową free-jazzową improwizację miało uzasadnić pokojową koegzystencję jazzu z beatem, miało wnieść dużo ożywczego powietrza jazzu w jesienną atmosferę beatu. Kurcząc się w wygodnym fotelu w Sali Kongresowej miałem uczucie, że brnę przez obszary twórczości nieprawdziwej, pozornej, pustej... Rozmawiałem w kuluarach z wieloma ludźmi z „branży" jazzowej i rozrywkowej, którzy potwierdzili moją opinię.

Jedną z ciekawszych ocen wyraził mgr Andrzej Zieniewicz, naczelnik Wydziału Muzyki Rozrywkowej Min. Kultury i Sztuki, który po zakończeniu „JJ-78" powiedział:

„Kilka dni temu byłem na festiwalu jazzowym w Pradze. Teraz oglądałem warszawską imprezę. I na jednym i na drugim festiwalu olbrzymią część muzycznych produkcji, to free. W efekcie staje się to trochę nużące dla odbiorcy. Można z sympatią odnosić się do nowych eksperymentów pod warunkiem, że ich propagatorzy będą znakomitymi muzykami, których stopień muzycznego zaawansowania i zaangażowania w te próby przysłania publiczności trudność percepcji. Niestety teoretyczne spekulacje w muzyce niekoniecznie dają w praktyce zadowalające efekty. Mówiąc szczerze mnie osobiście wiele satysfakcji sprawiają występy zespołów tradycyjnych, bądź innych grających na bazie tradycji swingowej, a także grup jazzowych wykonujących muzykę na wskroś tonalną, oparta na własnych, oryginalnych koncepcjach".

Główne gwiazdy tegorocznego festiwalu to: Dave Brubeck, którego wcześniej już znaliśmy z występów w Polsce (1958 r.), Gerry Mulligan, John Surman, Dave Pike Set oraz Phil Woods and his European Rhytm Machine.

Dave Pike Set, to grupa kierowana przez wibrafoniste. W ich muzyce można zauważyć wyraźne analogie pomiędzy pop music i jazzem. Doskonała gra Dave Pike'a na wibrafonie i niezwykle zręczna gra Volker Kriegela (gitara) to duże niespodzianki festiwalu.

Rozmaite efekty trickowe, stosowane przez Kriegela nie mogą przesłonić faktu, że jest on doskonałym, oryginalnym gitarzystą.

Zespół Phil Woodsa nie należy do skrajnej awangardy. Leader zespołu Woods (saksofon altowy) gra ekspresyjnie, inspiruje, zmusza pozostałych muzyków do nowych wysiłków i pomysłów, które wytwarzają wspaniałą atmosferę wśród festiwalowej publiczności.

Dave Brubeck natomiast zaczął obecnie ukazywać swe różnorodne i dotychczas mało znane muzyczne oblicze. Znany dotąd, jako nowoczesny pianista, wywierający duży wpływ na innych muzyków z kręgu modern-jazzu, na warszawskim festiwalu zaprezentował typową swingową muzykę, łącznie z nieśmiertelnym standardtem „Saint Lonis Blues", zaskarbiając sobie życzliwość publiczności spragnionej, po nawale free-jazzowych fraz, muzycznego relaksu. A propos publiczności. Olbrzymia część widowni to młodzież w tzw. „wieku beatowym". Reagują ze znawstwem i kultura. Zainteresowanie młodych ludzi prezentowana na „JJ-78" muzyka trudną, niekiedy mocno kontrowersyjną, to pocieszający objaw. Jazz zaczyna ponownie zdobywać wiernych sympatyków.

Publiczności podobał się również Kwartet Jazzu Współczesnego ze Związku Radzieckiego, występujący w Kameralnej Sali Filharmonii Narodowej oraz występy naszych czołowych jazzmanów: Nahornego, Trzaskowskiego, Kurylewicza, „Ptaszyna" Wróblewskiego, Old Timers, Hagaw i in. Ciekawy „happy jazz" zaprezentowali muzycy ze szwedzkiego zespołu „Kustbandet", którzy wypracowali swoistą koncepcję gry jazzu tradycyjnego. Trudno przewidzieć, jak w dobie statków kosmicznych potoczą się dalsze losy tego stylu. Być może ewolucja tej muzyki pójdzie proponowaną przez „Kustbandet" drogą — interpretacji z „przymrużeniem oka". Arcyciekawy monodram oparty na pamiętniku Billy Holidaya przygotowała Wanda Warska. Pierwsze słowa monodramatu: „Kiedy moi rodzice się pobrali, tatuś miał 18 lat, mama 17, a ja 3 lata".

W sumie festiwal udany i kiedy 18 września 1958 r. odbyło się w „Stodole" uroczyste otwarcie pierwszego „Jazz-Jamboree", nikt chyba nie przypuszczał, że impreze te czeka tak wspaniała przyszłość.

Vivat Król

...I tak oto proszę państwa, mamy nowego... króla. Widownia niecodziennego wydarzenia — boć przecież nie co dzień przychodzi nam uczestniczyć w uroczystościach koronacyjnych — był królewski Kraków.

W ostatnią niedzielę października br. z udziałem władz miejskich i wojewódzkich najstarsze w Polsce, bo liczące około 100 lat „bractwo kurkowe" „wystrzeliło" sobie króla. Został nim tym razem mistrz krawiecki Leon Dyczek. Jak przystało na monarchę, otrzymał on insygnia swej władzy: berło, łańcuch, srebrnego kura i karabelę. Honory królewskiego dworu czynili dwaj marszałkowie — Stanisław Bolechała i Edmund Litwin. Powyższy fakt zapisany został w pamiątkowej księdze kurkowej i uczczony wydanym przez króla uroczystym bankietem.

Jak się rzekło, była to więc niecodzienna feta. Ale gdzież jej do owych dawnych strzelań, kiedy schodziły się nań wszystkie cechy z chorągwiami i muzyką. Po nabożeństwie przed tryptykiem Wita Stwosza udawały się z parada do celestatu przy furcie Mikołajskiej. Przodem, ubrani w tureckie stroje, biegli kozernicy, czyli lekka strzelba z krzykiem i śpiewem. Zachowała się nawet jedna z piosenek. Jej początek brzmiał następująco:

A dalejże, kozernicy
Krzeszcie kurki u rusznicy,
Który postrzeli koguta
Temu zabrzmi wdzięczna nuta;
A kto kura zbije,
Vivat król, niech żyje!

A kur był wyrzezany z drewna i solidnie umocowany na kiju. Nic też dziwnego, że palba trwała nieraz kilka godzin, bo „uparte" ptaszysko, mimo że podziurawione jak sito, mocno trzymało się na drągu.

Takim to ćwiczeniem średniowieczny Kraków szkolił swych obrońców. Kto był pierwszym królem kurkowym? — nie wiadomo, gdyż najstarsze dokumenty bractwa zaginęły bezpowrotnie. Za to dochowała się tradycja, kultywowana i powtarzana co roku.

Krąży po Krakowie anegdota, że kiedy w 1957 r. delegacja bractwa na czele z królem odwiedziła ówczesnego przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej dr Bonieckiego, ten powiedział na zakończenie spotkania: — wiecie obywatelu królu, od podatków zwolnić was nie mogę, bo to nie w mojej gestii, ale starym zwyczajem czerwone portki wam sprawię...".

Starym więc zwyczajem w dniu „koronacji" aktualny król kurkowy występuje w uroczystych szatach. Jeśli ktoś z państwa zabaczy kiedyś o Kraków, to radzimy pofatygować się do Muzeum Historycznego. Znajdują się tam kurkowe bogactwa: srebrny kur, stare laski marszałkowskie, buzdygan, łańcuchy, tarcze złocone, ponad 100 portretów królów kurkowych oraz oryginalne, koronacyjne ubrania.

Naprawdę warto to zobaczyć...

HOROSKOP

Naszych czytelników uprzejmie prosimy o traktowanie horoskopu jako miłą rozrywkę niedzielną. Chociaż niekiedy i tak bywa, że horoskop prawdę powie.

BARAN (21. III — 18. IV). Życie prywatne pod znakiem nowych problemów, które musisz rozwiązać sam. Rady osób nawet najbliższych nie będą obiektywne w pracy zawodowej nic nowego.

BYK (19. IV — 20. V). Czeka cię sporo pracy i trochę kłopotów. Musisz szerzej spojrzeć na wiele spraw, gdyż przeoczysz coś co może mieć wpływ na twoje dalsze losy. W życiu osobistym — żadnych większych przygód nie oczekuj.

BLIŹNIĘTA (21. V — 20. VI). Warto odnowić jedną ze starych znajomości. W pracy jakaś zmiana do której jak najszybciej powinieneś się „zaaklimatyzować".

RAK (21. VI — 22. VII). Bardzo dobry okres na załatwianie ważnych spraw. Musisz być jednak bardziej cierpliwy jeżeli chodzi o problemy domowe, bowiem twoje argumenty są nieprzekonywające. Byłoby dobrze gdybyś swoim najbliższym poświęcał wiele czasu i na ich wady przymykał oczy.

LEW (23. VII — 22. VIII). Więcej dyplomacji ale nie lizusostwa. Nie masz żadnych szans na zrealizowanie w tym tygodniu swoich ambicji.

PANNA (23. VIII — 22. IX). W zeszłym tygodniu postępowałeś jak małe dziecko i brakowało stanowczości. Nie należy sugerować się drobiazgami i uciekać od spraw ważnych. Chwilowo niewskazane jest wprowadzanie jakichś innowacji w życiu osobistym. W przyszłości może się to zemścić na tobie.

WAGA (23. IX — 22. X). W twoje słowa już nikt nie wierzy. Tylko właściwym postępowaniem możesz sobie zapewnić sukces. Droga do niego daleka i trudna do przebycia w pojedynkę. Wszelkie nowości powitaj serdecznie choćby nie zawsze cię radowały.

SKORPION (23. X — 22. XI). W domu podporządkuj się opinii większości. W pracy bardziej się zmobilizuj, gdyż nie wszyscy są z ciebie zadowoleni. A w ogóle tydzień nie najlepszych perspektyw.

STRZELEC (23. XI — 21. XII). Jakieś ważne spotkanie i bardzo intratna propozycja. Nadal postępuj konsekwentnie i z rozwagą. Nie bagatelizuj sugestii pewnej osoby ze swego najbliższego otoczenia.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I). Masz coraz mniej zwolenników. Ludzie odwracają się od ciebie, gdyż postępujesz nierozważnie. A więc więcej wyrozumiałości dla innych i nie nadskakuj szefowi. Pod koniec tygodnia — bardzo udana randka.

WODNIK (21. I — 18. II). Dobry tydzień. Wszystkie twoje projekty zostaną zrealizowane. Uważaj na portfel, gdyż możesz już w przyszłym tygodniu mieć kłopoty finansowe.

RYBY (19. II — 20. III). Oczekuje cię jakieś miłe spotkanie ale nadal będziesz miał sporo pracy. Nie zaniedbuj sympatii, gdyż ktoś zaczyna poważnie interesować się nią.

Rozrywki umysłowe

Krzyżówka

(Premiowana książkami)

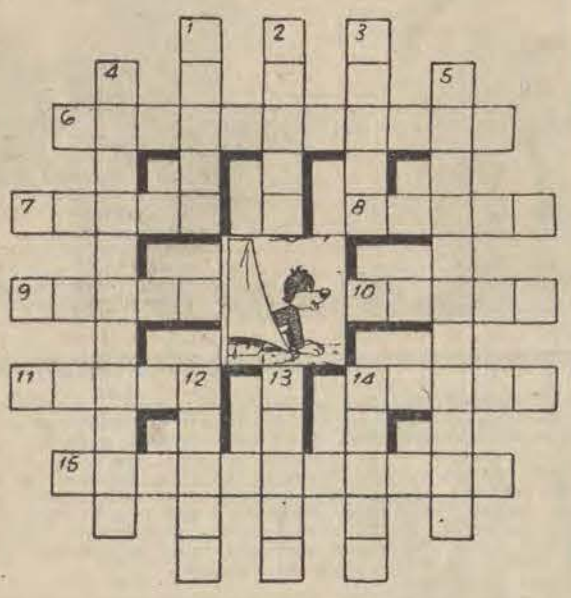

POZIOMO: 6. Najpopularniejszy samolot łódzki, 7. Wznosi się nad budynkiem, 8. Wyskoczyła z głowy Zeusa. 9. Skaczący insekt, 10. Na karku, 11. Wydziela sepię, 14. Ściska i informuje, 15. Nauka o minerałach.

PIONOWO: 1. Muzyczna lub powietrzna, 2. Kierat, 3. Obok klatki piersiowej, 4. Najgłośniejszy pośród węży, 5. Kwitek do specjalisty, 12. Pracownik wywiadu, 13. Trakt, gościniec, 14. Azyl dla przepiórki.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dn. 8. XI".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DN. 25. X. BR.

POZIOMO: salut, Reks, arara, Akra, galar, drab, akant, łata, amanat, kartka, agar, kasak, Raba, Adamo, stat, taper, Sana, amant.

PIONOWO: saga, arak, lala, uran, tartak, radia, ekran, krata, sabat, makata, kares, Agata, raban, trata, Adam, sapa, amen, kort.

Nagrody książkowe wylosowali: Józef Błaszczyk, Łódź, ul. Józefa 7, Józef Kurkowski W-wa, Al. Niepodległości 245/28, Wojciech Przybylski, Łódź, ul. Lniana 16, Teresa Lipnicka, Łódź, ul Narutowicza 107, Józef Wiśniewski, Piotrków Tryb. ul. Górna 18.

ZBRODNIA W MIESZKANIU CHIRURGA

ZYGMUNT ZEYDLER ZBOROWSKI

ROZDZIAŁ I

Przymknął oczy. Pragnął choć na chwilę odgrodzić się od otaczającego go świata. Był bardzo zmęczony. Ostatnia operacja wyczerpała go kompletnie. Przez dwie godziny nerwy napięte do granic wytrzymałości. Od precyzji każdego ruchu zależało przecież życie tego człowieka. Teraz nastąpiła gwałtowna reakcja. Nie miał nawet siły, żeby uśmiechnąć się do Alicji.

— Telefon do pana panie doktorze. — Słowa te dotarły do niego jakby przez ścianę zbudowaną z waty.

Pokonując narastający bezwład, wolno wyciągnął rękę w kierunku słuchawki.

— Halo?

Posłyszał miękki, głęboki głos: — To ty, Andrzeju? Dzień dobry.

Zmęczenie zniknęło w jednej chwili. Krew gorąca fala napłynęła mu do głowy. Serce zaczęło walić przyśpieszonym rytmem. Nareszcie, nareszcie się odezwała. Od tylu dni czekał na jej telefon.

— Chciałbyś się ze mną dzisiaj zobaczyć? — spytała.

Oczywiście, że chciał. Pragnienie to było tak silne, że sprawiało mu nieomal fizyczny ból. Odwrócił się plecami do pielęgniarki, żeby w jego twarzy nie wyczytała wzruszenia.

— Więc o dziewiątej. Dobrze?

— Dobrze. Gdzie? — Miał nadzieję, że zaproponuje spotkanie u niego. Sam jednak nie chciał tego sugerować. Wolał, żeby to wyszło od niej. A zresztą było mu bardzo niezręcznie mówić w tej chwili na ten temat. Alicja ciągle jeszcze kręciła się w pobliżu.

W słuchawce zapanowała cisza.

— Halo! — powiedział niespokojnie. — Słyszysz mnie?

— Tak, słyszę. Zastanawiam się. Może na rogu Placu Trzech Krzyży, w „Wilanowskiej"?

— Dobrze. O dziewiątej w „Wilanowskiej".

— Przyjdę punktualnie.

Odłożył słuchawkę i odwrócił się. Pochwycił niemiły błysk w oczach Alicji. Wyszła, zamykając energicznie drzwi za sobą. Wzruszył ramionami. „Głupia dziewczyna" pomyślał zniecierpliwiony. Nie miał przecież wobec niej żadnych zabowiązań, albo prawie żadnych. Tylko jeden raz sprzeniewierzył się swej zasadzie, że lekarz nie powinien flirtować z pielęgniarkami i nie mógł sobie tego darować. Ostatecznie ani nie obiecywał jej małżeństwa, ani nie przysięgał dozgonnej miłości. Traktował to jako zupełnie przelotną nic nie znaczącą przygodę. A jeżeli ona wiązała z tym przeżyciem jakieś nadzieje, to tym gorzej dla niej.

Machnął ręką, zdjął biały kitel i włożył marynarkę. Chciał jak najprędzej wydostać się ze szpitala. Miał dosyć białych fartuchów, czepków pielęgniarek i postękiwania chorych.

Wszedł Drozdowski. Jak zwykle pełen życia, energiczny, szybki w ruchach. Jego niespożyte siły i nieprawdopodobna witalność były godne podziwu. Żaden z młodych lekarzy nie mógł się z nim równać pod względem wytrzymałości i odporności na brak snu i zmęczenie.

— No i jak tam, kolego?

— W porządku.

— Tak wyglądacie jakby was ktoś przepuścił przez wyżymaczkę.

— Miałem dzisiaj ciężki dzień, panie docencie.

Drozdowski pokiwał głową. — Tak, wiem. Niech pan idzie trochę na świeże powietrze. Chyba dzisiaj wykonał pan normę ponad plan?

— I ja tak myślę.

Północny wiatr uderzał w twarze przechodniów drobnym, twardym śniegiem. Mierzwiński naciągnął czapkę na uszy, wsunął głęboko ręce w kieszenie płaszcza i szedł długimi, energicznymi krokami. Ruch na świeżym powietrzu wracał mu siły. Czuł jak powoli spływa z niego szpitalne zmęczenie i jak cały napełnia się radością życia. Dobrze było tak iść przez zawalone śniegiem ulice, walcząc z wiatrem, z zadymką. Taka sama zadymka była wtedy w Dolinie Kościeliskiej. To pierwsze spotkanie pamiętał dokładnie ze wszystkimi szczegółami. Pękło jej sznurowadło. Miał w kieszeni kawałek sznurka. Pomógł zasznurować but. Żartowali, śmiali się, było bardzo wesoło. Wrócili razem do Zakopanego, poszli na obiad do „Jedrusia". Jakoś od razu nawiązał się między nimi bardzo miły, bezpośredni kontakt. Na drugi dzień pojechali z nartami na Kasprowy. Tak się zaczęło. Nie przypuszczał, że ta przygodna znajomość zmieni się w coś aż tak poważnego. Dotychczas traktował kobiety jako bardzo miłe urozmaicenie życia. Miał dużo najrozmaitszych przygód, ale nigdy nie był naprawdę zakochany. Dopiero teraz...

„Więc jednak zadzwoniła" myślał uszczęśliwiony. „Zadzwoniła, zadzwoniła. Chce się z nim zobaczyć". Po ostatniej ich rozmowie, bał się że wszystko skończone, że nigdy... Jakżeż żałował, że postawił sprawę na ostrzu noża, zażądał, żeby rozeszła się z mężem. Wtedy powiedziała: — Nie mogę tego zrobić. Lepiej, żebyśmy się nie spotykali. — Rozstali się tak, jakby to miał być koniec. Zaraz na drugi dzień do niej zadzwonił, ale nie chciała z nim rozmawiać. Prosił, tłumaczył, przepraszał. W odpowiedzi posłyszał: — Jeżeli będę miała ochotę zobaczyć się jeszcze z tobą, zatelefonuję. — Nie pozostawało mu nic innego jak tylko czekać. I właśnie dzisiaj, kiedy już zaczynał tracić nadzieję, posłyszał jej głos. Żałował, że nie zaproponowała spotkania u niego, rozumiał jednak, że nie byłoby to zgodne z kobiecą taktyką. W tej sytuacji musiał na nowo zabiegać o jej względy. Spotkania w kawiarniach, nastrojowe spacery w „Łazienkach", kolacyjki we dwoje w „Grand Hotelu", a dopiero po jakimś czasie... Był dobrej myśli. Umiał sobie radzić z kobietami. To już i tak duży sukces, że ona zatelefonowała, że chce się z nim zobaczyć. Nagle ogarnął go niepokój. A jeżeli wróci jej mąż? Ale nie, to chyba niemożliwe. Przecież miał wrócić dopiero po Wielkanocy. Myśl, że miałby się dzielić Izą z innym mężczyzną była tak nieznośna, że zagryzł usta do krwi. Nie, nie, nigdy się na to nie zgodzi. Zmusi ją do rozejścia się z mężem. Przecież go nie kocha. Sama mu to powiedziała, że ich małżeństwo od początku było niezbyt udane. Nie mają dzieci, więc właściwie żadnych przeszkód, żadnych komplikacji. A może jednak istnieją jakieś komplikacje, o których on nie wie? Powiedziała wtedy: „Nie mogę tego zrobić". Czy był to tylko kobiecy manewr, czy też coś poważniejszego kryje się za tymi słowami?

— Cześć, Andrzej. Dokąd tak pędzisz?

(1)

(Dalszy ciąg na str. 8)

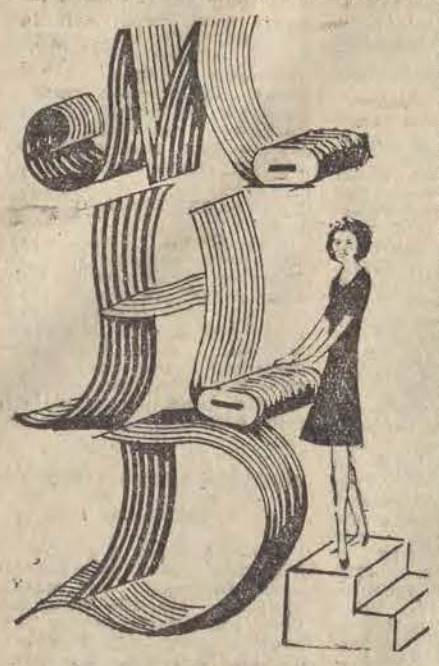

ART. WŁÓKIENNICZYMI
POLECA
TKANINY WEŁNIANE
NA RATY!
TKANINY:
UBRANIOWE 100 PROC.
PŁASZCZOWE MĘSKIE
I DAMSKIE powyżej 60 proc.
(z udziałem wełny oraz wełny i elany)
Warunki sprzedaży
10 PROC. WPŁATA i 12 RAT
ADRESY sklepów prowadzących sprzedaż na raty:
Ul. PIOTRKOWSKA 51, 73, 89, 142, 228, 255,
Pl. WOLNOŚCI 8
Ul. NARUTOWICZA 32
Ul. NOWOMIEJSKA 6
Ul. OBR. STALINGRADU 32
Ul. FELIŃSKIEGO 5
Ul. ZAOLZIAŃSKA 1
(pawilon handlowy)
Ul. CIESZKOWSKIEGO 5
ZAOPATRZENIE Z WOJEWÓDZKIEJ HURTOWNI TEKSTYLNEJ W ŁODZI

Dnia 5. XI. 1970 r. zmarł nagle ukochany Mąż

PŁK MGR

TADEUSZ JACHIMEK

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach dnia 9. XI. br. o godz. 14. o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

ŻONA

W dniu 4 listopada 1970 r. zmarł nagle w wieku lat 59

PŁK MGR

TADEUSZ KONRAD JACHIMEK

kierownik Sekcji Wojskowej przy Studium Nauczycielskim w Zgierzu; odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), Krzyżem Partyzanckim, Medalem za Warszawę oraz innymi odznaczeniami.

W Zmarłym szkolnictwo traci zasłużonego i oddanego pracownika, wychowawcę młodej kadry nauczycielskiej.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 listopada 1970 roku o godzinie 14 w Warszawie na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach.

Żonie i Rodzinie wyrazy serdecznego współczucia składają:

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA, SEKCJA WOJSKOWA, POP PZPR, ZARZĄD OGNISKA ZNP i SŁUCHACZE STUDIUM NAUCZYCIELSKIEGO w ZGIERZU

Dnia 5. XI. 1970 r. odeszła od nas nasza najukochańsza Mamusia, Babunia, Siostra i Szwagierka

Ś. † P.

HELENA BIWAN

z SZYMANKIEWICZÓW

EMERYTOWANA NAUCZYCIELKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 8. XI. 1970 r. o godz. 14 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia pozostała w bólu

RODZINA

W dniu 6. XI. 1970 r., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zmarł przeżywszy lat 62, najukochańszy Mąż i Ojciec

Ś. † P.

WŁADYSŁAW KAPITUŁA

MISTRZ FRYZJERSKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 10 listopada br. o godz. 15 z kaplicy na Mani, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA z RODZINĄ

Dnia 6 listopada 1970 r. zmarł po długiej chorobie

Ś. † P.

JÓZEF MARCHIEWICZ

RESTAURATOR

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 9 bm. o godz. 15 z kaplicy Starego Cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają

ŻONA i POZOSTAŁA RODZINA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNIKA z wyższym wykształceniem technicznym i kilkuletnią praktyką — **inżynier mechanik lub elektryk** albo **inżynier ceramik** lub **chemik** na stanowisku kierowniczym w podległym zakładzie na terenie Łodzi, zatrudnia natychmiast z terenu Łodzi lub bliskich okolic **Łódzkie Zakłady Wapienno-Piaskowe w Teodorach**, pow. Łask. Warunki pracy i płacy do osobistego omówienia w dyrekcji przedsiębiorstwa w Teodorach, pow. Łask, tel. Łask 303. 7325-k

TOKARZY i FREZERÓW, zatrudnia natychmiast **Zakłady Mechaniczne Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi, ul. Grunwaldzka 33, tel. 591-10** wewn. 24 (boczna od ul. Limanowskiego). Dojazd tramwajami linii: 5, 21, 24 25, i 44, przystanek przy ul. Hipotecznej. Warunki płacy do uzgodnienia w oparciu o Taryfikator Płac dla Przemysłu Chemicznego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego codziennie w godz. 7—15, w soboty 7—13. 7042-K

3 **INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW** z długoletnią praktyką w przemyśle metalowym na stanowiska konstruktorów przyrządów tłoczonych, narzędzi i form przyjmie zaraz **Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów: Oddział w Łodzi, ul. Piramowicza 11.** Warunki płacy do uzgodnienia. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godz. 8—13. 7097-K

REWIDENTA - INWENTARYZATORA, wykwalifikowanych **SPRZEDAWCÓW** do ekipy awaryjnej na wyjazdy poza teren Łodzi, zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Handlowe w Łodzi.** Warunki do omówienia w dyrekcji ul. Cmentarna 4/6 tel. 220-74 w godz. 7—15. 7072-K

WŁAŚCICIELI posesji względnie użytkowników placów jak również zbieraczy domokrążnych z terenu Łodzi, zatrudni w charakterze agentów skupu opakowań szklanych **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego Hurtownia nr 2 w Łodzi, ul. Tuwima 95** Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze hurtowni. 6836-k

PALACZY c.o. na kotły niskoprężne, ślusarza do konserwacji gaśnic, betoniarzy do zakładu prefabrykacji oraz robotników magazynowych i budowlanych, zatrudni zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45.** Przedsiębiorstwo dysponuje wolnymi miejscami w nowoczesnym hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac pokój 107 pod w/w adresem, tel. 552-09.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne 16—19, Piotrkowska 59, oprócz sobót 1132 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 16.30—19, Próchnika 8

DOM 4-izbowy z ogródkiem sprzedam. Mieszkania wolne, Łódź, Artylerzystów 3-a Nowe Złotno. Oglądać — niedziela godz. 8—16 147 g

DOMEK jednorodzinny z ogrodem — sprzedam. Andrzejów, ul. Krańcowa 16. Oglądać: niedziela godz. 10—16 876 g

DZIAŁKĘ 0,50 ha w Ksawerowie sprzedam. Tel. 608-73 658 g

POŁOWĘ willi 2-rodzinnej sprzedam. Dzielnica Radiostacja. Mieszkanie na zamianę — kwaterunkowe. Oferty „682" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC budowlany 1.310 m ogrodzony siatką przy ul. Klimatycznej w Łodzi pilnie sprzedam. Informacje: Łódź, Więckowskiego 31 m. 23, III kl., godz. 12—17 599 g

POŁOWĘ domu jednopiętrowego (parter) sprzedam. Wolny pokój, kuchnia, weranda, Rtęciowa 1 (Ruda) codziennie 16—20

DOMEK sprzedam. Małopolska 11 579 g

DOMEK kupię. Mieszkanie na zamianę w blokach. Oferty „491" Prasa, Piotrkowska 96

NIERUCHOMOŚĆ 13 ha w tym około 10 ha stawów, k/Łodzi sprzedam. Tel. 392-83 496 g

DOM murowany jednorodzinny sprzedam. Mieszkanie na zamianę — bloki. Dojazd aut. „60" do ul. Herbowej — Diamentowa 13 748 g

SOKOLNIKI — działkę leśną kupię. Wiadomość tel. 681-79 lub oferty „151" Prasa, Piotrkowska 96 151 g

BEDLINGTON — terier (owieczka niebieska) po importach — Czechosłowacja, sprzedam. Zygler Sanocka 35

KOMIN żelazny masywny 15 m wysoki — sprzedam. Łagiewnicka 233

MEBLE: stołowy (orzech kaukaski), sypialnię — sprzedam. Tel. 360-41, godz. 18—20 877 g

PIEC c. o., powierzchnia ogrzew. 0,85 m kw. sprzedam. Łódź, Dobra 9

KOŻUCH damski maxi sprzedam. Tel. 309-21

ADAPTER stereofoniczny sprzedam. Tel. 256-69

KIOSK sprzedam. Pabianice, ul. 20 Stycznia 6, tel. 39-96 891 g

KOŻUCH męski rozmiar 52, długość 80 cm, brązowy sprzedam. Dzwonić 604-40, godz. 17—19 813 g

OKAZJA! Męskie futro, barany węgierskie sprzedam. Tybury 1 m. 20

FUTRO, łapki karakułowe i wykrój — kanadyjskie sprzedam. Telefon 264-99, godz. 17—19

„SHARP Clock Radio Automatic" — tranzystor japoński tanio sprzedam Wacława 9 m. 31

KUPUJĘ używane chińskie pióra na części. Sklep naprawy piór wiecznych, Łódź, Narutowicza 9 729 g

ADAPTER stereofoniczny i monofoniczny sprzedam. Tel. 347-66

FUTRO, nowe łapki karakułowe, kanadyjskie sprzedam. 536-98 672 g

KOŻUCH damski nowy, futro zagraniczne z baranów — sprzedam. Żeromskiego 31 m. 27. prawa oficyna, parter

MEBLE stołowe, dębowe komplet sprzedam. Tel. 662-89 534 g

PALMĘ „Kentia" — tanio sprzedam. Józefa 1, bl. 4 m. 22 532 g

POKROWIEC niemiecki do „Trabanta 601" sprzedam. Wróblewskiego 63 m. 4 799 g

KOŻUCH midi damski, zagraniczny na wysoką szczupłą osobę kupię. Telefon 229-81 563 g

KOŻUCH męski, nowy sprzedam. A. Struga 42 m. 6a, prawa oficyna, II p. 463 g

KREDENS pokojowy, ciemny orzech (połysk), stan idealny sprzedam. Cena przystępna. Oglądać po godz. 17, Broniewskiego 6a m. 8 501 g

OHP — szkołą życia

■ Ponad 3 tys. junaków pracowało w różnych zakątkach kraju ■ Młodzież łódzka zasłużyła na uznanie ■ Uroczyste podsumowanie pracy brygad

W Ochotniczych Hufcach Pracy organizowanych przez Łódzką Komisję OHP, ZMS i ZMW uczestniczyło w czasie tegorocznych wakacji **ponad 3 tys. junaków, w tym 2.850 uczniów i przeszło 200 studentów.** Młodzież łódzka pracowała w państwowych gospodarstwach rolnych i leśnych oraz w przemyśle spożywczym i przedsiębiorstwach budowlanych w województwach zielonogórskim, szczecińskim, koszalińskim, olsztyńskim, lubelskim i łódzkim. Brygady OHP wyróżniły się zdyscyplinowaniem i należytą pracą, czego najlepszym dowodem są pisma pochwalne i dyplomy, jakie wpłynęły do Łódzkiej Komisji OHP. **Np. młodzież z Technikum Przemysłu Piekarniczego (112 junaków) pracując w WZGS Szczecin, przepracowała 24.136 roboczogodzin zarabiając ponad 183 tys. zł.** Wyróżnili się także junacy z: VIII LO, Technikum Budowlano-Drogowego, Technikum Energetycznego, Zasadniczej Szkoły Samochodowej, TM nr 4, Technikum Włókienniczego i XVIII LO.

Najwięcej brygad OHP — ponad 1000 junaków — znalazło pracę w budownictwie. Drugie miejsce zajęło rolnictwo — 902 junaków, trzecie — leśnictwo (647) i przemysł spożywczy — 215. Z powodu braku frontu robót nie wszystka młodzież mogła skorzystać w czasie wakacji z OHP.

Po raz pierwszy — warto to podkreślić — junacy OHP znaleźli pracę na terenie woj. łódzkiego. **Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Łodzi zatrudnił młodzież szkolną i studencką do porządkowania terenów leśnych przy budowie kanału Pilica — Łódź.** I tu brygady OHP cieszyły się uznaniem wśród kierownictwa robót. Studenci przodowali w pracy.

Podobnie jak w latach ubiegłych zorganizowano obóz szkoleniowo-wypoczynkowy dla junaków z 9-miesięcznych hufców pracy z poszczególnych fabryk. Na obozie w Sulejowie przebywali najlepsi uczestnicy brygad OHP.

Wczoraj w Technikum Włókienniczym nr 1 odbyło się uroczyste podsumowanie pracy łódzkich wakacyjnych brygad OHP. W czasie tej uroczystości udekorowano Srebrnymi i Brązowymi Odznakami OHP przodujących junaków i komendantów hufców. Przewodniczący Łódzkiej Komisji OHP, sekretarz KŁ PZPR — J. Mokras udekorował Złotą Odznaką OHP przewodniczącego ZŁ ZMS — J. Olbryka. (J. kr.)

Co dzień niesie

NIEDZIELA:

● Uroczysta inauguracja Dekady Festiwalu Kulturalnego połączona z prezentacją dorobku amatorskiego ruchu artystycznego w MPK, o godz. 16 w świetlicy MPK (Wierzbowa 51).

● „Warszawiak w Kijowie", „Nad brzegami Oki", „Na drogach Armenii" — projekcja zestawu filmów oświatowych o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym (Plac Wolności 14).

● „Śladami mego bytu ziemskiego" (architektura Weimaru), „Wokół góry Fichtelberg" — projekcja niemieckich filmów w godz. 11—16 „non-stop" w Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 282).

● „Osiągnięcia kinematografii radzieckiej" — odczyt mgr J. Bujacza o godz. 18.30 w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 13).

● Występ estradowy o godz. 19 w „Staromiejskiej" (Podrzeczna 2).

PONIEDZIAŁEK:

● „Ład i bezpieczeństwo w Łodzi" — to temat spotkania z komendantem MO m. Łodzi płk. Leonem Chruślińskim, o godz. 18 w Klubie MPiK „Ruch" (Narutowicza 8/10).

● „Osiągnięcia nauki i techniki radzieckiej w dziedzinie lotów kosmicznych" — prelekcja mgr inż. Edwarda Kowala prezesa Łódzkiego Towarzystwa Astronomicznego, o godz. 19 w lokalu MK SD (Piotrkowska 78).

● W nocy z 9 na 10 bm. w godz. 23.50—3.40 tramwaje linii „102" będą kursować: z Chojen — Kilińskiego, Północną, Ogrodową, Zachodnią i Zgierską do Julianowa.

● Prześwietlenia małoobrazkowe mieszkańców Polesia z ul. ul.: Drewnowskiej (od nr 176 do nr 182 — parzyste), Dembińskiego i Dennej (całe) i M. Fornalskiej (od nr 9 do nr 18); oraz Widzewa z ul. Szczytowej (cała).

Ład i porządek sprawą wszystkich

W Łodzi działa wiele organizacji społecznych i stowarzyszeń, realizujących swoje zadania statutowe. Ojcowie miasta oczekują jednak od nich również aktywnej pomocy w dziedzinie utrzymania ładu i porządku publicznego. W tym duchu Rada Narodowa podjęła specjalną uchwałę, która wszystkie organizacje społeczne i stowarzyszenia zobowiązuje do współgospodarowania i współdziałania w podnoszeniu świadomości obywatelskiej, do walki z alkoholizmem, chuligaństwem itp.

Jak na wczorajszej naradzie poświęconej temu problemowi powiedział kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych Prez. RN m. Łodzi — M. Bieszcz — chodzi przede wszystkim o ścisłe współdziałanie organizacji społecznych w miejscu zamieszkania oraz w zakładach pracy. W dyskusji obecni na naradzie przedstawiciele stowarzyszeń mówili o swych trudnościach w pracy społecznej, prosząc o pomoc ze strony władz. Zgodnie z zaleceniem w najbliższym czasie opracowany będzie dokładny plan działania na przyszły rok. (kas)

BUŁGARSKIE kożuszki damskie sprzedam. Hufcowa 26 — Retkinia. Dojazd „19" 426 g

FOTOKAMERĘ 13x18 kompletną sprzedam. Łódź, ul. Górna 37/43 m. 12

AIREDALE — terier — szczenięta pełnorodowodowe sprzedam. Łódź, Północna 31 m. 63

KOŻUCH męski bułgarski sprzedam. Tel. 386-61 godz. 12—14 (niedziela)

MASZYNĘ gabinetową „Singer Simanko" sprzedam. Dąbrowskiego 28 m. 1, godz. 16—20 993 g

KOŁNIERZE z lisów — sprzedaje hodowca prywatny. Zachodnia 23 B, m. 35, bloki, front k/Delikatesów, wejście z bramy na prawo, II kl. I piętro. Poniedziałki, soboty 149 g

KOŻUCH damski sprzedam. 222-38, po 16

GARAŻ do wydzierżawienia. Łódź, Konstantynowska 24 888 g

GARAŻ kupię, wynajmę na Osiedlu Wł. Bytomskiej. Tel. 562-29 896 g

GARAŻ kupię lub wydzierżawię w pobliżu ul. Narutowicza. Tel. 327-56

GARAŻ przenośny sprzedam. Wigury 4/6 (wejście z ulicy) 1203 g

„WARTBURGA 1000" — sprzedam. Wólczańska 155 m. 6, Rozalia Krajewska 804 g

„WARTBURGA Standarda" — fabrycznie nowego, zamienię na fabrycznie nową „Skodę 100 S". Tel. 342-17, po 16

„WARSZAWĘ 224" rok 1969 pilnie sprzedam. Oglądać: Zgierz, Bazylijska 11 866 g

„SYRENĘ 103" sprzedam Dąbrowskiego 46a m. 42

„MERCEDESA V 170" — sprzedam. Łódź, Nowotki 125, m. 32 — codziennie 821 g

SAMOCHÓD „Warszawa M 20" rok prod. 1963, stan dobry — sprzedam. Oglądać Łódź, Zawiszy 26 m. 4, godz. 12—17

„SKODĘ S 100" sprzedam. Odbiór w „Motozbycie". Oferty „817" Prasa, Piotrkowska 96

„CHEVROLETA de Lux" 1952 sprzedam. Łódź, Scaleniowa 16 753 g

„TRABANTA 600" sprzedam. Tel. 264-44, godz. 7—15 778 g

POKOJU sublokatorskiego poszukuje student Tel. 256-69 889 g

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego. — Oferty „895" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ niekrępujący od najmę panu. Daniłowskiego 3 m. 51

ŁÓDŹ — dwa pokoje, kuchnia, telefon — bloki kwaterunkowe, zamienię na podobne — centrum Warszawy. Oferty „617" Prasa, Piotrkowska 96

KOSZALIN — dwa pokoje z wygodami, spółdzielcze, zamienię na podobne w Pabianicach. Zgłoszenia: Łódź, Sanocka 14 m. 5 567 g

RONDO Titowa — bloki, 2 pokoje, kuchnię, zamienię na 3 pokoje, kuchnię Dąbrowa. Tel. 437-65 490 g

WARSZAWA — superkomfortowe M-4 spółdzielcze (blisko Dworca Wschodniego) zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź: telefon 213-25 278 g

DWÓCH studentów poszukuje niekrępującego pokoju. Wiadomość Ciesielska 6. Zieliński

WARSZAWA — nowoczesne, pokój, kuchnia (wspólna) zamienię na podobne, samodzielne — Łódź. Oferty „92355" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38 7390 k

STUDENTKI przyjmę na mieszkanie. Główna 47—9

ANGIELSKI, niemiecki, francuski. Cegielski, tel. 316-79 774 g

GEOMETRIA wykreślna — korepetycje. Oferty „1256" Prasa, Piotrkowska 96

LAKIERNIK (czeladnik) samochodowy przyjmie pracę, najchętniej w zakładzie prywatnym. Oferty „812" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ pracę z zakresu spawania elektrycznego. Oferty „540" Prasa, Piotrkowska 96

KIEROWCA zawodowy przyjmie pracę. Oferty „577" Prasa, Piotrkowska 96

PERUKARZ wykwalifikowany damsko-męski — protezownictwo, oczekuje propozycji. — Oferty „455" Prasa, Piotrkowska 96

CYKLINUJĘ podłogi. Telefon 624-49 po godz. 16 Edward Dominiak, 8 Marca 60 823 g

MGR psycholog przyjmie opiekę nad dzieckiem z trudnościami szkolnymi lub wychowawczymi. Oferty „625" Prasa, Piotrkowska 96

TELEWIZORY naprawia inżynier Pruski, telefon 621-85. Tuwima 40

UWAGA! Posiadacze samochodów osobowych: „Fiat 125 P" i „Wartburg 353". Spółdzielnia Pracy Wyrobów Gumowych i Powlekania Tkanin „Guma" w Łodzi, bieżnikuje opony do w/w samochodów w Punkcie Usługowym, ul. Wodna 15, tel. 349-54. Wykonanie terminowe i solidne

BIEŻNIKUJEMY z gwarancją opony do samochodów „Fiat", „Wartburg" oraz „Moskwicz" 560—600x13. Zdzisław Kulisiewicz, Zduńska Wola, ul. Łaska 32 247 p

OBUWIE przerabiam — obcasy oraz noski na modne, cholewy na sznurowane (haki), Srebrzyńska 81, Wróblewski

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne poleca wypożyczalnia sukien. Nowakowska, Zachodnia 75

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA" Łódź, Piotrkowska 133 492 g

PRZEMYSŁ LNIARSKI
POLECA
wysokiej jakości białe, barwione i kolorowo tkane
obrusy żakardowe
o nowych efektach wzorniczo-splotowych, w różnych wersjach kolorystycznych, o zróżnicowanych wymiarach i w metrażu.
Do nabycia w sklepie branżowym
„POLSKI LEN"
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 55.

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 Wieczór baletów polskich, 9. 11. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 18 „Wszyscy moi synowie" 9. 11. nieczynny
NOWY — godz. 15 i 19.15 „Ja nosik, czyli na szkle malowane". 9. 11. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Rodeo", 9. 11. godz. 20 „Księżyc świeci nieszczęśliwym"
JARACZA — godz. 19 „Wszystko w ogrodzie" (dozw. od lat 18). 9. 11. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 15 i 19.15 „Łeztem". 9. 11. nieczynny
OPERETKA — godz. 14 i 19 „Dama od Maxima" 9. 11. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „W pogoni za szpiegiem" 9. 11. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Sto złotych talarów" 9. 11. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 9. 11. godz. 19 „Zielone rękawice"
STS „PSTRĄG" — godz. 20 „Paternoster", 9. 11. nieczynny
CYRK (Pl. Niepodległości) — godz. 15, 19, 9. 11. godz. 19
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 12. Koncert symfoniczny — ork. PFŁ. Dyrygent — Stefan Marczyk. Solisci: Natalia Gawriłowa (ZSRR), Karol Nicze. W programie: F. Chopin — Koncert fortep. f-moll op. 21, Koncert fortep. e-moll op. 11. 9. 11. godz. 15.30 i 17.30. Koncert symfoniczny ork. PFŁ dla młodzieży szkolnej „U źródeł orkiestry". Dyrygent — Arkadiusz Baszton. W programie: A. Jarzębski — Tambouretta, A. Vivaldi — Sinfonia in G. W. A. Mozart — Menuet z Symfonii Es-dur, C. M. Weber — Uwertura do op. „Oberon", R. Wagner — Wstęp do III aktu opery „Lohengrin", M. Ravel — Bolero.

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16. 9. 11. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16, 9. 11. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17, 9. 11. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 9. 11. nieczynne
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14, 9. 11. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godziny 9—15.30 (kasa czynna do 15)

KINA

BAŁTYK — Dni Filmu Radzieckiego: „Daleko na zachodzie" od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 9. 11. „Che" (Opowieści o Guevarze) (wł.) godz. 9, „Spartakus" (70 mm) od lat 14 (USA) g. 11, 15, 19
LUTNIA — „Król areny" (radz.) od lat 11 g. 10, 12, 14, „Trzeba przejść i przez ogień" (radz.) od lat 16 godz. 18, 20 9. 11. „Zdarzenie" (jug.) od lat 16 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLONIA — „Chłodnym okiem" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 9. 11. jak wyżej
WISŁA — Dni Filmu Radzieckiego: „Świeć moja gwiazdo" od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 9. 11. „Inwazja potworów" od lat 11 (jap.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Mózg" od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30, 15 17.30 20, 9. 11. jak wyżej
ZACHĘTA — „Czerwony płaszcz" od lat 16 (duński) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 9. 11 jak wyżej
STYLOWY — Dni Filmu Radzieckiego: „Szlaczkowe gniazdo" od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20, 9. 11. „Krew na śniegu" od lat 16 (jug.) godz. 16, 18, „Wzgórze" od lat 18 (ang.) godz. 20
STUDIO — „Jezioro flamingów" (meks.) od lat 7 godz. 15. Dni Filmu Radzieckiego: „Nie smuć się" od lat 14 g. 17.15, 19.30, 9. 11. „Dziewczęta z Kioto" od lat 18 (jap.) g. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Jak zdobyto Dziki Zachód" od lat 16 (USA) godz. 10, 13, 16, 19. 9. 11 j. w.

KINO FILMÓW POLSKICH

TATRY — „273 dni poniżej zera" od lat 11 godz. 10. Bajki: „Jak poskromić lwa" g. 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Wilcze echa" od lat 14 godz. 18, 20.15 9. 11. „Stawka większa niż życie" od lat 11 godz. 10, 12.15, 14.30, Bajki: „Jak poskromić lwa" godz. 17, „Wilcze echa" godz. 18, 20.15
CZAJKA — „W pewnym królestwie" (pol.) od lat 7 godz. 16, „Raj na ziemi" (pol.) od lat 14 godz. 17, 19.15. 9. 11. nieczynne
DKM — „Białe słońce pustyni" (radz.) od lat 14 godz. 16, 18, 20, 9. 11. nieczynne
ENERGETYK — „Ostatni watażka" (bułg.) od lat 14, g. 17, „Siedem razy kobieta" od lat 18 (wł.) godz. 19 9. 11. nieczynne
ŁDK — „Zbrodnia i kara" (radz.) od lat 16 godz. 14, 18.15. 9. 11. „Pieski świat — Mondo Cane" (wł.) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
GDYNIA — „Krajobraz po bitwie" od lat 18 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 9. 11. „Cierpienia młodego Bohaczka" od lat 14 (czech.) godz. 10, 12, 14, „Siedzący po prawicy" od lat 18 (wł.) godz. 16, (18 — seans zamknięty), 20
HALKA — Bajki: „Alarm w ZOO" godz. 15, „Pan Wołodyjowski" od lat 14 (pol.) g. 16, 19, 9. 11. „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 15, 18.30
1 MAJA — Bajki: „Dolina diamentów" godz. 15, „Ostatni świadek" od lat 14 (pol.) g. 16, 18, 20, 9. 11. „Lew pręży się do skoku" od lat 16 (węg.) godz. 16, 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Topkapi" od lat 16 (USA) godz. 14, 16, 18. 9. 11. „Topkapi" godz. 18
MŁODA GWARDIA — Dni Filmu Radzieckiego: „Wkrótce nadejdzie wiosna" od lat 14 godz. 10, 12, 14, „Wielka miłość" od lat 14 (franc.) godz. 16, 18, 20, 9. 11. „Pali się, moja panno" od lat 16 (czech.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA — Dni Filmu Radzieckiego: „Labirynt miłości" od lat 14 godz. 16, 18. „Skradzione pocałunki" od lat 16 (fr.) godz. 20, 9. 11. „Piękny listopad" od lat 18 (wł.) g. 16, 18, 20
OKA — „Złodziej samochodów" (radz.) od lat 11 godz. 10.30, 15, 17.30, 20, 9. 11. „Powodzenia, Charlie" (fr.) od lat 14 godz. 9.30, 11.30, 13.30, 20
POLESIE — Bajki godz. 14, „Żelazny potok" (radz.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 9. 11. „Kalejdoskop" (ang.) od lat 16 godz. 17, 19
POPULARNE — „Lenin — karty życiorysu" (radz.) od lat 14 godz. 17, 19. 9. 11. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Bandyci w Mediolanie" (wł.) od lat 16 godz. 16, 18, 20 9. 11. jak wyżej
POKÓJ — Bajka „Ballada o dentyście" godz. 14.30, Dni Filmu Radzieckiego: „Banda Asa Kiera" od lat 11 godz. 15.30, „Barbarella" od lat 16 (franc.) godz. 17.30, 20, 9. 11. „Barbarella" g. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — Bajki: „Eskapada" godz. 14.30, „Białe wilki" od lat 14 (NRD) godz. 15.30, 17.45, 20, 9. 11. „Zdobycz" od lat 18 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — Bajki: „Balonik dla siostrzyczki" godz. 10, 11, 12, „Maskarada szpiegów" od lat 14 (ang.) godz. 13. Dni Filmu Radzieckiego: „Kremlowskie kuranty" od lat 11 g. 15.15, 17.30, 20. 9. 11. „Angelika i sułtan" od lat 16 (fr.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — Bajki: „Brylantowy skarb" godz. 10, 11.30, „Powrót rewolwerowca" od lat 14 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20. 9. 11. „Powrót rewolwerowca" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ — Bajki: „Czarny kot" godz. 14, „Nie drażnić cioci Leontyny" od lat 16 (franc.) godz. 15, 17, 19, 9. 11. „Krajobraz po bitwie" od lat 18 (pol.) godz. 17, 19.15
STOKI — Bajki: „Worek prezentów" godz. 15, „Piękny listopad" od lat 18 (wł.) g. 16, 18, 20, 9. 11. „Wielka miłość" od lat 14 (franc.) godz 16, 18, 20
ŚWIT — Bajki: „O małej Kasi i dużym wilku" godz. 10, 11, 12. Dni Filmu Radzieckiego: „Lenin — fakty i wspomnienia" od lat 11 godz. 13, 14.30, „Wyzwanie dla Robin Hooda" od lat 11 (ang.) godz. 16, 18, 20. 9. 11. „Dżingis Chan" od lat 16 (ang.) godz. 10 12.30, 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Więckowskiego 21, Narutowicza 42, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Al. Kościuszki 48 9. 11.
Obr. Stalingradu 15, Kilińskiego 136a, Piotrkowska 307, Pabianicka 218, Pl. Pokoju 3, Pl. Kościelny 8, Felińskiego 1 Piotrkowska 67.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście i poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnice Polesie, Śródmieście, rejonowe poradnie „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5).
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113) 9. 11
Chirurgia południe — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia północ — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA, 8 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Ja kurczątko, ty kurczątko". 10.20 Radioniedziela informuje, zaprasza. 10.35 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Czy znasz mapę świata. 12.05 Dziennik. 12.15 Jarmark cudów. 13.15 Muzyczna podróż w nieznane. 13.30 Nie starzeją się serca weteranów — koncert. 14.00 Spotkanie z Anną German. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „W szałasie" — słuch. 17.25 Muzyka. 17.40 Gra kapela. 18.05 „Musicorama". 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Gra orkiestra taneczna PR. 21.30 Radiokabaret. 22.30 Jan Pietrzak poleca. 22.50 Spotkanie z Minstrelami. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Z repertuaru słynnych orkiestr. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Zgaduj zgadula. 15.00 Dla dzieci „Bogowie żądają ofiary" — słuch. 16.02 (Ł) Arie i sceny operowe. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Teatr PR — „Miejsce" — słuch. 19.00 Wiad. 19.15 Mini-kabaret piosenki. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 „Wieczór z przyjaciółmi". 21.30 (Ł) Przebje stare i nowe. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 (Ł) Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką — „Wszystkie symfonie Beethovena". 23.30 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

10.00 Nowe, nowsze i najnowsze. 10.40 Przedstawiamy autora — A. Allais. 11.10 J. S. Bach: Kantata chłopska. 11.45 Ballady na głosy. 12.05 W samo południe. 12.30 Ekspresem przez świat. 12.35 Przypominamy Jacquesa Brela. 13.00 Walter and Connie — rozmówki angielskie. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na starcie 14.20 Peryskop. 14.45 Giełda instrumentów. 15.15 Monogramy muzyczne. 15.30 Teatrzyk „Apokryf". 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Ballady. 16.40 „Człowiekiem jestem" — wiersze. 17.00 Perpetuum mobile — mag. 17.30 „Worek Judaszów" — odc. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Pogwarki u Szymona. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Sylwetka piosenkarza — Karel Gott. 19.00 „Pierwsza hrabina Wessex" — słuch. 19.35 Mini-max. 20.00 „Mister Hopkins" — humoreski. 20.20 Konsonanse i dysonanse — magazyn. 20.50 Zapomniane koncerty. 21.15 O książkach, odczytach i Chopinie — gawęda. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 M. Musorgski — „Borys Godunow". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Grupa ABC. 22.20 Nie ma starości — magazyn. 22.35 Kabaretowe potpourri. 23.00 Ludowa poezja. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Amelia Rodriques.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.15 TV kurs rolniczy (W). 8.50 Przypominamy, radzimy (W). 9.00 Dla młodych widzów: TV Klub Śmiałych — Wielka podróż (W). 9.30 „Pięcioro z Moby-Dicka" — film fab. prod. bułg. (W). 10.55 PKF (W). 11.05 Piosenka dla ciebie (W). 12.00 Dziennik (W). 12.15 „Leśni szperacze" — film TVP (W). 12.30 Szlakami zabytków (W). 13.00 Dymitr Szostakowicz — XII Symfonia — „Rok 1917" dedykowana Włodzimierzowi Iljiczowi Leninowi (z Katowic). 14.00 Przemiany (W). 14.30 „Wars contra Universal" — teleturniej (z Warszawy i Łodzi) (W-wa i Łódź). 15.30 Teatr Młodego Widza: *Franciszek Fenikowski — „Baśń gdańska"* (W). 16.05 Mecz piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Górnik (Zabrze) — Legia (Warszawa) (z Katowic). W przerwie meczu ok. 16.45 Losowanie Toto-Lotka (W). 18.25 Studio 63: Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz" — księga I — Gospodarstwo (W). 17.50 „Goście z hotelu Victoria" — reportaż z Krakowa (Kraków). 19.20 Dobranoc „Porwanie Baltazara Gąbki" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Mecz hokejowy Polska — NRF eliminacje do mistrzostw świata (z Monachium). W przerwie meczu — magazyn sportowy (W). 21.35 „Angelo — nic ci się nie stało?" — film telewizyjny prod. ang. (z Poznania).

PROGRAM II

17.00 „Ziemia drży" — film fab. prod. włoskiej (W). 19.20 Dobranoc — „Porwanie Baltazara Gąbki" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Studio Współczesne: Peter Karvas „Mała ankieta" (W). 21.05 Żartoteka — scenariusz Zbigniew Lengren (W). 21.35 „Gaudium musicum" — film prod. czechosł. (W). 22.05 Refleksje na dobranoc (W).

PONIEDZIAŁEK, 9 LISTOPADA

PROGRAM I

8.05 Pięć minut o gospodarce. 8.10 Plebiscytowa piosenka miesiąca listopada. 8.14 Mozaika muzyczna. 8.39 Gra Mała Ork. Dęta. 9.00 „Nasza pani i nowa pani" — słuch. 9.20 Twórcy radzieckiej operetki. 10.00 Wiad. 10.05 Nim się książka ukaże — fragm. 10.25 Muzyka operowa. 11.00 „Semperit" — aud. 11.20 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej, lepiej, taniej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Pieśń ujdzie cało. 13.40 Melodie i rytmy. 14.00 Rep. liter. pt. „Wyrok". 14.20 Koncert muzyki klasycznej. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Magazyn A. Stankiewicza. 20.00 Dziennik. 20.25 Węgierski non stop taneczny. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Poeta i jego świat — T. Peiper. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Muzyka taneczna. 23.40 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Paryż 1970. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Problemy i dyskusje. 8.45 Poranne spotkanie z ork. Mantovaniego. 9.00 P. Czajkowski: Serenada C-dur. 9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.45 J. Geisler: Suita bieszczadzka. 9.55 Wzdłuż i wszerz Europy. 10.25 W Jeziora nach. 10.55 Utwory współczesnych kompozytorów czeskich. 11.45 Melodie rozrywkowe. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory klawesynowe. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 12.55 (Ł) Melodie ludowe. 13.05 (Ł) 5 minut o sporcie. 13.10 (Ł) „Podmoskiewskie wieczory" i inne przeboje. 13.40 „Pożegnanie z młodością" — opow. 14.00 Wiadomości. 14.05 Nowe piosenki. 14.30 Muzyka ludowa. 14.45 „Stary człowiek i buki" — opow. 15.00 Z estrady Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej. 15.30 Suity baletowe. 16.00 Wiad. 16.05 Album przebojów. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Nowe nagrania. 17.20 (Ł) Rep. pt. „Profilaktyka". 17.35 (Ł) Zespoły pieśni i tańca. 17.55 (Ł) „Wychowawcze funkcje rodziny w świecie współczesnym". 18.20 „Sonda". 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Zwycięstwo" — słuchowisko. 20.00 Koncert. 20.52 Notatnik kulturalny. 21.02 D. c. koncertu. 21.40 Melodie rozrywkowe. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Krakowskie zaduszki jazzowe. 23.00 Słuchamy muzyki. 23.30 Gra katowicki zespół tan. „Metrum". 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Dynamika ciała sztywnego (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Sprężystość ciał stałych (z Gdańska). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec (W). 17.30 Echo stadionu (W). 17.50 Reklama w piosence (W). 18.05 Sylwetki X Muzy — Kazimierz Konrad (z Poznania). 18.30 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W). 19.00 Wiadomości dnia (Ł). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Lew Tołstoj „Żywy trup". Po teatrze ok. 21.45 Uroczysty koncert z okazji 400-lecia Państwowej Orkiestry Berlińskiej (W). 22.20 Dziennik (W). 22.40 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.15 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

ZBRODNIA W MIESZKANIU CHIRURGA

ZYGMUNT ZEYDLER ZBOROWSKI

Mierzwiński odwrócił się gwałtownie. Tuż przy sobie zobaczył pyzatą twarz Jurka Kalickiego. Lubił nawet dosyć tego chłopaka, obdarzonego przez naturę doskonałym apetytem i dużym poczuciem humoru. W tej chwili jednak to spotkanie nie było mu na rękę. Zbyt absorbowały go tamte sprawy, żeby prowadzić żartobliwą rozmowę. — A, cześć. Jak się masz? — powiedział bez entuzjazmu.

Kalicki udał, że nie zauważył niechętnego tonu. — Ale zadymka co? Przyzwyczajamy się powoli do syberyjskiego klimatu. Gdzie idziesz?

— Na obiad.

— A, to się znakomicie składa — ucieszył się grubas. — Ja także jestem piekielnie głodny. Jakbyś się na to zapatrywał, żebyśmy razem coś przekąsili? Taka pogoda wymaga zwiększonej ilości kalorii. Zresztą tobie, jako sławnemu lekarzowi, nie muszę tego tłumaczyć. No, gdzie zjemy obiadek?

Perspektywa wspólnego obiadu nie zachwyciła Mierzwińskiego, ale wiedział, że się nie wymiga. — Wszystko mi jedno. Zaproponuj jakiś lokal — powiedział zrezygnowany.

— Może do „Kameralnej"?

— Dobrze.

Podczas obiadu Kalicki był bardzo rozmowny, co nie przeszkadzało mu zjeść trzech solidnych porcji, nie licząc przekąsek i barszczyku z pasztecikiem.

Mierzwiński, który zazwyczaj hamował przyjaciela w pochłanianiu nadmiernej ilości kalorii, tym razem nie zwracał uwagi na zagadnienia gastronomiczne. Jadł z roztargnieniem i na pewno nie umiałby odpowiedzieć na pytanie, co było na obiad. Zbyt zaabsorbowany był myślą o spotkaniu z Izą.

Przy czarnej kawie Kalicki spytał: — Może byś poszedł dzisiaj ze mną do kina, na ósmą?

Mierzwiński drgnął i spojrzał przytomniej. — Do kina? Nie, nie mogę. Jestem umówiony o dziewiątej.

— Kobieta?

— Nie wykluczone.

— Coś ty taki tajemniczy. Andrzejku? Czyżby pani Łastowska?

— Nie bądź zbyt domyślny.

Kalicki pogroził przyjacielowi swym tłustym palcem. — Oj, Andrzej, Andrzej. Zobaczysz, że cię te baby w końcu zgubią. Powinieneś się ustatkować, ożenić...

— Dlaczego ty się nie żenisz?

Kalicki skończył jeść tort i wysączył resztę kawy z filiżanki. — Żenić się? Ja? Chyba tylko z dobrą kucharką. Inne propozycje matrymonialne nie interesują mnie. Gdzie się umówiłeś?

— W „Wilanowskiej". Dlaczego pytasz?

— Nic, tak sobie. Opowiedz mi coś o tym twoim romansie.

— Wiesz, że nie lubię rozmawiać na te tematy.

— To o czym w ogóle można z tobą rozmawiać? O medycynie nie, bo masz tego dosyć w szpitalu, o kobietach nie, bo jesteś niesłychanie dyskretny. O polityce nie, bo to cię nudzi, więc w końcu o czym?

— O pogodzie.

— E, daj spokój. Ten temat już został dawno wyczerpany w prasie, w radiu, w telewizji. A może ci opowiedzieć jakiś kawał?

— Jeżeli musisz...

Okrągła twarz Kalickiego rozjaśniła się. — Mam doskonały kawał. Wczoraj mi opowiedzieli w redakcji. Czekaj, czekaj, uśmiejesz się do łez. Sięgnął do kieszeni i nagle kąciki jego ust drgnęły i opadły melancholijnie. Wyglądał tak jakby miał się za chwilę rozpłakać. — Nie mam... nie mam notesu — jęknął. — Musiałem go zostawić w tamtej marynarce. A to pech.

— A na pamięć nie pamiętasz?

— Skąd. Kto by sobie pamięć obciążał kawałami? Notuję wszystkie dokładnie notuję.

— Nie martw się. Opowiesz mi innym razem — pocieszał go Mierzwiński. — Co się odwlecze to nie uciecze. Chyba nie zgubiłeś tego notesu?

W oczach Kalickiego odmalowało się przerażenie. Rany boskie! A może?... Muszę natychmiast lecieć do domu i sprawdzić. Ale nie, nie mogłem zgubić. Na pewno jest w tej zielonej marynarce. Kelner, proszę o rachunek. Szybko. Muszę sprawdzić w zielonej marynarce. Szybko rachunek.

Mierzwiński był rad, że w tak prosty sposób pozbył się towarzystwa przyjaciela. Bał się, że Kalicki po obiedzie będzie chciał wpaść do niego na herbatkę, jak to się nieraz zdarzyło. Teraz mógł być zupełnie spokojny. Kolekcjoner kawałów pobiegł szukać taksówki, żeby jak najprędzej sprawdzić, czy w zielonej marynarce znajduje się „bezcenny" notes.

Do dziewiątej, było jeszcze bardzo daleko, a czas wlókł się nieprawdopodobnie wolno. Mierzwiński, wróciwszy do domu, nie wiedział co ma ze sobą zrobić. Nastawił telewizor, ale go zaraz zgasił. Chciał posłuchać radia — nic z tego nie wyszło. O czytaniu także nie było mowy. Zupełnie nie mógł się skupić. Litery tańczyły mu przed oczami. Nie rozumiał znaczenia poszczególnych słów, nie mówiąc już o całych zdaniach, które czytał po parę razy. Zrezygnował z lektury i odłożył książkę. Następnie zadzwonił do zegarynki, bo wydawało mu się, że jego zegarek źle idzie, za wolno. Zegarek szedł dobrze. Nagle przyszło mu na myśl, że może jednak Iza da się namówić i przyjdzie do niego. Rozejrzał się niespokojnie po swojej kawalerce i natychmiast zabrał się do pośpiesznego sprzątania. Nie mógł jej przecież przyprowadzić do takiego bałaganu. Potem przypomniał sobie, że powinien kupić jakieś kwiaty na jej przyjęcie i nie tylko kwiaty. Nie miał kompletnie nic do jedzenia. Mógł co prawda pójść na kolację do Grand Hotelu, ale w domu kolacyjka we dwoje byłaby o wiele milsza. Narzucił płaszcz i pędem zbiegł po schodach, przeskakując po dwa stopnie naraz.

W Samie na Nowogrodzkiej zaopatrzył się w niezbędne zapasy żywności, nie zapominając o butelce węgierskiego wina, a w kwiaciarni na rogu Hożej kupił trzy piękne czerwone goździki.

Wszystkie te czynności zabrały mu trochę czasu i w końcu zaczął się niepokoić, że się spóźni. Szybko ogolił się, wziął prysznic, wyjął z szafy białą koszulę i nerwowo szukał spinek. Chciał koniecznie włożyć te spinki, które dostał wtedy od niej na pamiątkę ich pierwszego spotkania. Wiedział z doświadczenia, że takie różne drobiazgi składają się na stworzenie odpowiedniego nastroju.

(2) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-3